Nr. 6. Kraków, dnia 15 czerwca 1902 r. Rok V.

KRONIKA FARMACEUTYCZNA

organ Galicyjskiego Tow. farmaceutycznego „Unitas“ w Krakowie

nagrodzona dyplomem honorowym na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w roku 1900.

Koledzy pamiętajcie o funduszu wydawnictwa „Kroniki farmaceutycznej“.

Czwarta klasa, jako środek osiągnięcia majątku!

Tak w numerze 5, jak i w dodatku z dnia 1 b. r. czerwca ogólnikowo poruszyliśmy pierwszy a zarazem ostatni występ nowych stowarzyszeń aptekarzy prowincyonalnych (prowincyi niemieckich). Widząc, że współpracownicy dzięki tyloletniej pracy, z wysiłkiem stworzonej organizacyi zaczynają zbierać dobrze zasłużony owoc, panowie z Solnogrodu, Styryi etc. postanowili wejść w ich ślady na to, aby zjechawszy się w stolicy monarchii dnia 10 maja, wyrwać się z takim absurdem, jak żądanie powrotu do 4-tej klasy gimnazyalnej. Doprawdy, że brak nam słów oburzenia i nie dziwi nas zupełnie, gdy widzimy uczciwych zawodowców, z wstrętem cofających rękę od ludzi, z którymi pragnęli iść razem, których starali się naśladować, a którzy tak haniebnie wyzyskali młodą w zaczątku organizacyę. Bo też każdego uczciwego człowieka oburzyła zachcianka szowinistów niemieckich, mających na oku nie dobro i podniesienie zawodu, lecz własny interes, żal za sposobnością robienia majątku na dzieciakach 14-to do 17-to letnich. Zewsząd odezwały się słowa ostrej krytyki, ale nasza zawodowa prasa, stojąca w $^3/_4$ na żołdzie aptekarzy, albo dyskretnie zamilczała fakt postawienia wniosku, albo przedstawiając w sferę marzeń sięgające projekta, stara się teraz osłabić ujemne wrażenie wpośród ludzi, którzy po za swojem „ja“ mają jeszcze coś więcej na sercu.

Jeden jedyny *Pharmaceut. Reformer* wystąpił z ostrą krytyką i napiętnował dosadnie wybryk egoizmu jegomościa, którego nazwisko starannie zostało ukryte przed opinią zawodu. *Rundschau* stawia dziś wnioski, które wyglądają na wykręcanie się sianem, a *Pharm. Post*, ten wśród aptekarzy galicyjskich najpoczytniejszy organ Austr. Tow. farm. w Wiedniu, dyplomatycznie lawiruje pomiędzy jedną a drugą sferą żądań. *Zeitschrift* wniosek kopciuszka niższo-austryackiego, lub co podobniej Niemca z Czech, użyła za rózgę, którą ojciec grozi niesfornym dzieciom. Straszy więc nas, współpracowników, że jeżeli się nie uspokoimy i dalej będziemy psuć krew aptekarzom wiedeńskim i ich satelitom ze Lwowa, Krakowa, Pragi etc., to oni gotowi przyłączyć się do żądania aptekarzy prowincyonalnych, a wtedy to rząd na pewne zaprowadzi obniżenie wykształcenia wstępnego. *Zeitschrift* bardzo umiarkowanie zachowuje się wobec kolegów z prowincyi, choć ci nie bardzo po dżentlemeńsku traktują swoich braci z stolicy i stolic. Na każdym kroku,

na każdem zebraniu, w każdym memoryale nic się nie słyszy i nie czyta, tylko my jesteśmy dziady, a wiedeńczycy i ich satelici panowie, bo rząd im sprzyja, a o nas zapomniał. My musimy pracować — wrzeszczy Schmidt z Liberca et Comp., spółka hakatystów, oni, t. j. wielkomiejscy, nie robią nic, a pieniądze mają. Jeżeli już musi, to *Zeitschrift* pisząc o tych wrzaskach zachowuje rolę starszego między rodzeństwem i tłumaczy młodszej braci, że tak być powinno, bo starszy zawsze więcej od młodszego potrzebuje. Zabawne było zachowanie się tych pism zaraz po odbytem zebraniu. Pierwszą wiadomość podało *Zeitschrift* z dnia 17 maja, ale gdy zewsząd odezwały się głosy protestu, *Rundschau* dopiero 31 maja ogłosił sprostowanie apt. Mra Grellepois'a (który jest stanowczym przeciwnikiem 4-tej klasy), że wcale uchwały nie było i że debatowano tylko nad wnioskiem. Gdzie szukać prawdy? My znając z innych wypadków p. Schmidta i towarzyszy, nie ufamy urzędowemu sprawozdaniu, tembardziej, że i u nas także rozmaicie potrafią pisać takie dokumenta. Pana apt. Mra Grellepois'a cenimy bardzo i jeżeli co uważamy za fakt, który miał miejsce, to jedynie to, że on sam był i jest przeciwnikiem obniżenia wykształcenia.

Nie jeden zapyta się ze zdziwieniem, na co 4-ta klasa ma być lekarstwem dla tych aptekarzy. Odpowiedź na to krótka, ich boli to, że dziś na aptece nie robi się majątku. Aptekarze mało- jak i wielkomiejscy wzdychają do niej, bo pragną, by powróciły te czasy, gdy to opędzając się czteroma praktykantami przy jednym magistrze, można było podkopać byt reszty kolegów na dziesiątki lat lub uciułać majątek. Zapominają jednak zazdrośnicy, że jeżeli dziś nadszedł dzień pokuty, to właśnie tylko dzięki tym panom (mimo tego cieszącym się podobno ogólnym szacunkiem!?), którzy obok aptekarstwa prowadzili hurtowną hodowlę proletaryatu zawodowego. Dziś ten proletaryat zrozumiał, że był i jest wyzyskiwany, że był kopany i bity, że pomimo tego nie zatracił godności ludzkiej, i że należące mu się prawa, które mu zabrano, sam odebrać potrafi.

Zeitschrift podając wyjątki z żądań przedstawionych przez delegacyę aptekarzy prowincyonalnych rządowi i subkomitetowi parlament., zaopatrzyło je krótkim wstępem, który streszczamy:

„Jak wynika z podanych memoryałów żądania apt. prowinc. już to częściowo już to zupełnie zgadzają się z wnioskami przedstawionymi przez Ogólno austr. Tow. aptekarzy, i przez Ogólno austr. Tow. farm. w Wiedniu. To powinno rządowi posłużyć za wskazówkę, że co do wielu punktów zgoda łatwo się da osiągnąć. W poszczególnych punktach a najwięcej w żądaniach nowej taksy apt. prowinc. wyszli nawet po za sferę dotychczasowych starań. W obu memoryałach zwrócono uwagę rządowi i miarodajnym czynnikom, że zastanawiając się nad zawodem aptekarskim brały one zawsze pod uwagę tylko interesy aptekarzy wielkomiejskich, zapominając, że warunki wielko- a małomiejskie są bardzo różne. Jeżeli ma zapanować zgoda i sprawiedliwość, to podobne postępowanie stanowczo powinno ustać. Aptekarzom wielko- i średniomiejskim i dziś nie trudno dojść do majątku bez żadnego zgoła wysiłku, a nawet bez pracy".

Ta uwaga, umieszczona w memoryale, wzburzyła p. Siche, więc pisze tak dalej:

„My musimy oświadczyć, że dziś aptekarz wielkomiejski wcale nie zasypia na różach. Jeżeli faktycznie osiąga on większy zysk, to słusznie on mu się należy, bo nie wolno tego przeoczać, że angażuje on w przedsiębiorstwo większy kapitał, który musi się odpowiednio oprocentować. Jak wysokie jest to oprocentowanie dziś wie każdy, i że nie odpowiada ono zupełnie normie, na której każdy przedsiębiorca lub kupiec ryzykujący kapitał w interesie zestawiać musi i zestawia obliczenia. Jest pewnikiem niezaprzeczonym, że żaden aptekarz wielkomiejski nie wzbogacił się jeszcze dochodem apteki. Niefortunne więc było przedstawienie w memoryale w niewłaściwie korzystnem świetle kolegów z wielkich i średnich miast, zwłaszcza, że jak słusznie zauważono w tym memoryale dobrobyt nielicznych jednostek pochodzi nie z aptekarstwa, lecz zazwyczaj z bogatego ożenku, spadku lub z lat dawnych. Ta uwaga musi znaleźć zastosowanie nietylko do aptekarzy małomiejskich, lecz i do ich kolegów z dużych i średnich miast“.

W całym tym kazaniu od początku do końca niema mowy o niczem, tylko kapitał, kapitał i kapitał, interes, majątek, ani słowa zaś o godności zawodu, jego upośledzeniu wobec innych, jego niewolnictwie odnośnie do obcego, nic tylko *business*. Oto wierne echo każdego wielko- i średnio-miejskiego kupca przedsiębiorcy-aptekarza. Zyski innych stawiane są na przykład, mowa o kapitale pieniężnym, ale o tem moralnym lub naukowym, który dawno zatracono, na cztery wiatry rozbito, ani słówka. Mówi się o procentach, ale o tych, co mają wpływać do kieszeni, dyskretnie zamilczając te, które wyrzuca się przez okno opustami dla publiczności, byle zdusić najbliższego sąsiada, byle wydrzeć mu z gardła ostatnie 50-cio koronowe rocznie konto. Stawia za wzór p. S i c h a, redaktor, aptekarzom mało-miasteczkowym (cierpiącym nie za swoje i współpracowników winy) kupców kalkulujących, tak, ale zapomina lub tai fakty, gdzie w aptekach sprzedają towary niżej ceny kupna. Zapomina lub wiedzieć o tem nie chce, że jeżeli kto pogrzebał zawód, to tylko aptekarze, co za wszelką cenę starali się lub jeszcze i do dziś dnia starają się być dostawcami leków po 50 mil od miejsca apteki, rozsyłają prospekta zachwalające ostatnie zlewki jako cudowne środki na wszystkie choroby lub wydają leki obcym za pół darmo, dla tego, że to obcy. Tylko dzięki takiemu postępowaniu minęły te czasy złote i dziś przepadło, nie zyska się tego na współpracowniku co na towarze straciło. Urwało się, więc lament i płacz, a potem takie ohydne wnioski, jak powrót do czwartej klasy. Złorzeczy się współpracownikom, ale zapomina się o faktycznych winowajcach, o ich naśladowcach w jeszcze lepszem wydaniu, wyciągając ręce do rządu po bezmyślny materyał roboczy na to, aby prawdziwie po żakowsku zostać obitymi po palcach.

My z tego wszystkiego nic sobie nie robimy, bo silni jesteśmy organizacyą a pismaki potentatów mogą dalej kiwać nam palcem.

Naszem zdaniem wprowadzenie 4-tej klasy byłoby dla zawodu ciosem dobijającym go do reszty; mamy to przekonanie, że każdy współpracownik sądzi tak samo, i d l a t e g o g d y b y r z ą d z d r a d z i ł n a j m n i e j s z ą s k ł o n n o ś ć u s t ą p i e n i a p o d n a c i s k i e m r e a k c y o n i s t ó w, n a m n i e p o z o s t a w a ł o b y n i c i n n e g o d o r o b o t y, j a k b e z ż a d n y c h

zapowiedzi, memoryałów i komitetów w przeciągu dwudziestu czterech godzin ustąpić wszystkim bez wyjątku z zajmowanych posad. *Wero.*

Czwarta klasa w oświetleniu „Pharm. Rundschau“.

W 15-szpaltowym artykule zatytułowanym „Powtórne zaprowadzenie czwartej klasy“ organ Landapotheker Verein'ów *Pharm. Rundschau* masakruje zwolenników wprowadzenia matury budując zamki na lodzie, przemycając równocześnie czwartą klasę, jako ratunek dla zagrożonych aptekarzy prowincyonalnych. Zarzuca autor artykułu profesorom uniwersytetów, że oni stali się bezpośrednią przyczyną obecnych kataklizmów w aptekarstwie, bo przeforsowali szóstą klasę, jako warunek wstąpienia do aptekarstwa, a w dalszym ciągu wyłuszcza, że aptekarstwo, jako „sztuka“ nie tyle wiedzy teoretycznej o ile wprawy ręcznej potrzebuje. Dążenie młodszej generacyi do podniesienia studyów w oczach autora jest „ein Schlagwort“, a jako bardzo ważny argument *contra matura* powołuje się na zdanie jakichś aptekarzy obwodu Neckar w Niemczech, którzy również twierdzą, że matura nie do podniesienia, lecz do upadku zawodu się przyczyni. Z treści przytoczonej notatki dowiadujemy się przecież, że i pomiędzy tymi aptekarzami znalazło się dwóch młodych aptekarzy, którzy pozwolili sobie zauważyć, że matura przyczyni się do podniesienia zawodu w opinii ogółu. Ludzi, którzy twierdzą podobnież jak tych dwóch aptekarzy, posądza autor, że zeszli na manowce i wprost kopią grób pod zawodem.

Zdaniem autora, aptekarstwo nowe siły czerpie z klasy średniej, która coraz bardziej upada, a więc odmówi nam ona swej pomocy w dostarczaniu taniej siły roboczej, jeżeli my wykształcenie zawodowe czynić będziemy coraz kosztowniejszem, bo dłuższem. Zapomina jednak autor, że jeżeli chcemy ratować to, co nam jeszcze pozostało, t. j. ekspertyzę środków spożywczych, to stanowczo musimy wykołatać sobie wyższe wykształcenie, bo na podstawie obecnego nigdy rząd na to się nie zgodzi. Tak samo zapomina autor o wkrótce mającej nastąpić zmianie systemu wykształcenia gimnazyalnego w kierunku więcej przyrodniczym, lecz aby podchlebić się ludziom za wszelką cenę pragnącym mieć taniego i sfornego pomocnika, tak zręcznie przemyca ideę powrotu do *quarty*:

„Studya gimnazyalne mogą być wcale dobre dla prawników, medyków itd., ale dla zawodu aptekarskiego na nic się nie przydadzą. Zawód aptekarski, jak już wspomniano, wymaga specyalnego, praktycznego wykształcenia fachowego i dlatego oświadczamy bez skrupułu: Obecnej matury gimnazyalnej nie możemy potrzebować, potrzebujemy raczej osobnej matury dla nas. Na tym głównym warunku, którego śmiałość wywoła zapewne niejedno potrząśnienie głową, opieramy następujący projekt wykształcenia wstępnego i fachowego dla zawodu aptekarskiego:

1) Powtórne zaprowadzenie czwartej klasy, jako wstępnego warunku do oddania się zawodowi aptekarskiemu.

2) Dwa lata praktycznego ćwiczenia w aptekach publicznych. Żadnego egzaminu.

3) Dwa lata praktyczno-teoretycznych studyów w farmaceutycznych szkołach zawodowych, egzamin dojrzałości równa się maturze ze wszystkiemi prawami.

4) Rok kondycyi w publicznych aptekach.

5) Dwa lata studyów uniwersyteckich, stopień magistra, dalszy fachowy rok studyów ze stopniem doktorskim, osobny ewentualny egzamin fizykacki, uprawniający do wstąpienia do służby państwowej, jako aptekarz rządowy.

6) Rok służby wojskowej, trzy lata kondycyi w publicznych aptekach, a przez to uprawnienie do samoistnego prowadzenia apteki.

Stawiamy ten wniosek, którego szczególnej jakiejś nowości wcale sobie nie

przypisujemy, raczej tylko dla publicznej informacyi wszystkich kół zawodowych i zaznaczamy, że zastrzegamy się wyraźnie, byśmy szczegółów tegoż, zwłaszcza praktycznego wprowadzenia jeszcze dokładniej omawiać nie mieli. Na teraz chcemy tylko zaznaczyć, żeśmy dokładali starań, by odpowiedzieć tym wnioskiem wszystkim słusznym wymogom, zwłaszcza przedstawić bieg wykształcenia, któreby było odpowiednie dla zawodu i istotnie korzystne. Sądzimy, że zwolennicy matury mogą całkiem dobrze ten wniosek przyjąć, bo w nim ich życzenia są uwzględnione i w rzeczywistości matura jest zaprowadzona, chociaż nie owa dla nas bez wartości matura gimnazyalna, którą możemy spokojnie zostawić prawnikom i medykom. Sądzimy dalej, że sami współpracownicy mogliby się zupełnie spokojnie zgodzić na tę propozycyę, gdyż przy tem wskutek przedłożonego, z większymi kosztami połączonego wykształcenia zawodowego jest zupełnie wykluczone niebezpieczeństwo, że mógłby nastąpić zbyt wielki napływ do tego zawodu. Bo nadmierny napływ nie dlatego nastąpił, że wykształcenie wstępne było mniejsze, lecz że koszta tego wykształcenia były małe, a możność pozyskania o wiele prędsza, niż przy innym jakim zawodzie. Z chwilą, gdy koszta wykształcenia powiększone, a przy tem możność pozyskania została opóźniona, ustał także napływ, jakiśmy przed laty dokładnie już wykazali. Co się tyczy wprowadzenia napowrót czwartej klasy, jako warunku wstępnego, to uważamy ją dlatego odpowiednią, że bez wątpienia młodzi ludzie w tym wieku o wiele więcej są odpowiedni do naszego zawodu niż w późniejszym, skutkiem czego więcej możliwe jest gruntowne wykształcenie. Wreszcie także i dlatego, by osiągnąć wcześniejszą możność dorobku i wcześniejszą samodzielność, co przy wyższem wykształceniu wstępnem dopiero później mogłoby nastąpić. Według naszej propozycyi obejmuje cały bieg wykształcenia 15 do 16 lat, co zawsze nieco mniej jest niż przy innym jakim zawodzie akademickim, przedstawia przeto wcześniejszą możność samodzielności. Wykształcenie szkół średnich okazuje tę samą wartość co i inne zawody, bo obejmuje także 8 lat, skutkiem czego wymaganie, by ono było zamknięte egzaminem dojrzałości, mającym tę samą co i powszechna matura wartość i te same nadającym prawa okazuje się zupełnie uprawnione.

Szkoły fachowe w każdym kraju koronnym musi się według potrzeby zakładać jednę do dwóch (w krajach z językiem mięszanym najmniej dwie). Kierownikami tych szkół musieliby być zawsze uzdolnieni do tego członkowie zawodu. Dalszą naukę mogliby objąć w miejscu znajdujący się nauczyciele szkół średnich, a czasami także tamtejsi aptekarze. Jednoroczne zatrudnienie w publicznych aptekach przed wstąpieniem do szkoły wyższej uważamy dlatego za odpowiednie celowi, aby odbyte praktyczne wykształcenie w publicznym przemyśle dostatecznie było wypróbowane i ugruntowane. W czasie studyów w szkole wyższej przewiduje się możliwość dalszego wykształcenia w poszczególnych fachach. Bardzo potrzebnem jest dla zawodu zaprowadzenie rządowych aptekarzy...“ *Ja.*

Nowa ustawa aptekarska w Prusach.

Dnia 18 lutego b. r. wyszło w Prusach rozporządzenie co do prowadzenia i urządzenia aptek, które jakkolwiek „nowe“, w bardzo drobnych tylko kwestyach wprowadza nowości; ze względu, by Szan. Czytelnicy mogli sobie wyrobić pogląd na stosunki tam panujące, przytoczymy je w dość obszernem streszczeniu, podkreślając zmiany świeżo wprowadzone.

Rozporządzenie owo dzieli się na kilka części. Pierwsza zajmuje się urządzeniem aptek, druga ich prowadzeniem, trzecia personalem, czwarta aptekami filialnemi, szpitalnemi i domowemi, piąta wreszcie aptekami homeopatycznemi i domowemi homeopatycznemi.

A) Urządzenie.

§ 1. Apteka ma się składać z następujących ubikacyj:

1) z oficyny, z reguły znajdującej się na parterze;
2) z ubikacyi, która ma pomieścić środki, mające być przechowywane w stanie suchym, jak również trucizny;
3) z miejsca, służącego do przechowywania środków wymagających chłodu, a więc: piwnicy;
4) z laboratoryum;
5) z proszkarni.

Wszystkie te ubikacye mają być zamykalne i celowi w zupełności odpowiadać.

§ 2. Przełożony apteki ma mieszkać w domu, w którym się ona znajduje; wyjątkowo tylko za zezwoleniem rządu gdzieindziej.

Dom, w którym się apteka znajduje, winien być opatrzony napisem „Apotheke“, a obok wejścia ma się znajdować dzwonek osobny, którymby mogła publiczność budzić w razie potrzeby funkcyonaryusza.

Paragrafy od 3—15 wypełniają szczegółowy opis stelaży i półek, dalej zajmują się oświetleniem wieczornem, recepturą, stołem służącym do ekspedycyi sprzedaży odręcznej i ich zaprowidowaniem w potrzebne utensylia, wylicza drobiazgowo niezbędną ilość moździerzy, łyżeczek, szpatelek, naczyń do gotowania etc. Dalej znajdujemy szczegółowy opis naczyń i sposobu przechowywania leków, trucizn, a w szczególności morfiny, z której wolno (§ 12) mieć przygotowaną mieszaninę z cukrem w stosunku 1 : 9 i rozczyn w wodzie destylowanej lub w wodzie z gorzkich migdałów w stosunku 1 : 49. Żadnych innych gotowych mieszanin, ani nawet tabletek wyjąwszy (§ 13) santominowych po 0·05 i coffeinowych do 0·10 w zapasie mieć nie wolno; z roztworów zaś soli te tylko, które się nie psują (§ 14).

Nowością w tej części postanowienia jest wprowadzenie łyżeczek i moździerzy, specyalnie na trucizny, morfinę i jodoform, i wagi do jodoformu, wszystko z odpowiednimi trwałymi napisami, a także obowiązkowe zaprowadzenie maszynki do gniecenia pastylek; ciekawem zaś dla nas zarządzenie, by receptura była zupełnie dla publiczności niedostępną, a tylko stół do odręcznej sprzedaży.

§§ 16—18 zajmują się urządzeniem materyalni, które jako całkiem do naszego zbliżone, nie przedstawia nic nowego ani ciekawego.

§§ 19—20 opisują piwnicę, w której obok innych materyałów, wymagających chłodu, ma być przechowywana krowianka; tu także ma się znajdować fosfor pod wodą w naczyniu szklannem, szczelnie zamkniętem; naczynie to ma być umieszczone w piasku lub asbeście w drugiem metalowem, z dobrym i wyraźnym napisem. Puszka ta ma się mieścić prócz tego w osobnej niszy w murze, opatrzonej żelaznymi lub blachą okutemi drzwiczkami, na klucz zamykanemi.

§ 21 zajmuje się urządzeniem laboratoryum i szafki z odczynnikami.

§§ 22—25 opisują urządzenie proszkarni i zawierają (§ 23) postanowienie co do cechowania wszystkich wag używanych, w okresie co lat dwa.

§ 26 postanawia, że w bibliotece mają się znajdować:

Lekospis niemiecki.

Taksa leków.

Wszystkie państwowe, krajowe i regulaminowe postanowienia, tyczące się aptekarstwa.

Wszystkie rozporządzenia urzędowe, do samej apteki się odnoszące, w oryginałach lub drukowanych egzemplarzach, a także sprawozdanie i orzeczenie z ostatniej wizytacyi; wszystko to ma być uporządkowane podług dat i należycie oprawione.

Książka sprzedaży trucizn z załącznikami.

Dzieła naukowe dla kształcenia uczni i dalszego kształcenia się współpracowników.

Zielnik lub dzieło z dobremi odbitkami roślin i ich części.

Wszystkie te książki, a także dokumenty, tyczące się uzdolnienia i posiadania, książka laboratoryjna i ewidencyjna odbioru i sprzedaży krowianki, a także recepty, będące pod ręką, mają być przedstawione na żądanie wizytującemu.

B) Prowadzenie.

Co do samego prowadzenia aptek godnymi uwagi są paragrafy następujące, które przytaczamy w brzmieniu dosłownem; przepisy w nich zawarte są inowacyami.

§ 31. Sygnatura ma zawierać dokładnie i czytelnie w języku niemieckim:

a) oznaczenie ekspedyującej apteki;
b) dzień sporządzenia leku;
c) sposób użycia.

Sposób użycia w języku nieniemieckim jest tylko obok dopuszczalny. Oprócz tego, jeżeli tak wypływa z przepisanej recepty, mają być podane składniki leku i nazwisko chorego.

Następne paragrafy zajmują się ewentualnemi pomyłkami lekarzy i leczeniem pokątnem, które w zasadzie (§ 37) jest aptekarzom wzbronione, jednakowoż „krótkich wskazówek co do sposobu używania danego leku, wolno udzielać publiczności“.

§ 40 zapowiada pewną ulgę dla aptekarzy na prowincyi, pracujących bez współpracownika. „Mogą się oni“ bowiem „za zezwoleniem władzy wydalać w pewnych stale oznaczonych godzinach z aptek, jeżeli postarają się o to, by w przeciągu godziny w razie potrzeby mogli być przywołani“.

„W miejscach posiadających dwie lub więcej aptek, może być w niedziele i święta zamykaną na przemiany część aptek, po porozumieniu się ich kierowników, a za zezwoleniem rządu. O uldze takiej należy przez obwieszczenia poinformować publiczność“.

§ 41. Obowiązkiem przełożonego jest zawiadomić zawsze lekarza okręgowego i naznaczyć zastępcę, gdy niemożność osobistego kierowania apteką przeciąga się ponad dni 3. Kierownictwo takie do dni 14 może sprawować pomocnik niedyplomowany, ponad ten termin tylko aprobowany aptekarz (dyplomowany). Żadnemu kierownikowi apteki nie wolno bez zezwolenia rządu naczelnego usunąć się od osobistego kierownictwa nad dłuższy czas niż trzechmiesięczny w jednym ciągu, a czteromiesięczny w roku.

C) Personal.

Ta część postanowień zawiera 6 paragrafów, odnoszących się do przyjmowania i nauki uczniów, wreszcie omawiających ich egzamina. Siódmy (§ 48) odnosi się do zgłaszania wstępujących w służbę współpracowników i ich wymeldowywania przy odejściu w biurach lekarza okręgowego.

§§ 49—52 zajmują się bardzo pobieżnie urządzeniem i kompetencyą aptek filialnych szpitalnych i domowych, jak również homeopatycznych.

§§ 53—54 zawierają postanowienie, znoszące będące dotąd w mocy zarządzenia z 16/XII 1893.

Data 18/II 1902. Podpisano: *Studt.*

Ten sam pan Studt jest podpisany na rozporządzeniu, opatrzonem tą samą datą, a normującem sposób urzędowego wizytowania aptek.

W 31 paragrafach jest dokładnie, nawet bardzo dokładnie opisanym sposób przeprowadzania rewizyi. Jednem z bardziej ważnych jest polecenie, że wizytacya ma się odbywać co lat trzy i to na koszt rządu.

. . . .

Przypatrzmy się teraz bliżej nowym postanowieniom.

Pomijam hakatyzm, który stał się nałogiem dzisiejszego rządu pruskiego i który może obchodzić nas tylko jako Polaków, a który znalazł bardzo dosadny wyraz w § 31 postanowień, chcę wziąść pod uwagę rozporządzenia ze stanowiska czysto

zawodowego. Jakiż w nich wyraz, choćby chęci polepszenia bytu współpracowników, który i tam nie jest do pozazdroszczenia?

Czy 7 paragrafów, tyczących się personalu, dotknęły choćby lekko stosunku służbowego? Czyż dziesięciu lat blisko (ostatnie rozporządzenie w tym względzie wydano w r. 1893) trzeba było, by zaprowadzić jako nowość tylko maszynkę do zgniatania pastylek i wagę do jodoformu? Gorzka ironia! Dziesięć lat pracy, walki i trudu!

Większość nas powie zapewne: co nam do tego, co nam do ich stosunków! Tak, prawda! lecz to nauka dla nas, a głupi tylko z doświadczenia sąsiadów nauk nie wyciąga. Rząd zawsze jest rządem! Czy to rząd pruski, czy austryacki, jednakowo się liczy z klasą posiadaczy. Tam jest pieniądz, tam jest to, czego rządom tak bardzo potrzeba!

P. Studt nie zapomniał (§ 2), że przy drzwiach ma być dzwonek nocny, ale zapomniał, że służbę nocną ma pełnić człowiek, zapomniał, że człowiek ten ma mieć ludzkie pomieszczenie; wyliczając ubikacye apteczne zapomniał p. Studt o bagatelce, o pokoju inspekcyjnym. Ale ten sam p. Studt nie zapomniał (§ 40) o uldze dla aptekarzy (co mu tylko pochwalić można) i pozwolił im używać, choć bardzo ograniczonej, jednak zawsze pewnej wolności. Dlaczego nie zapomniał? Bo choć bardzo upośledzeni niekiedy i oni, należą przecież do klasy „possidentes".

Patrzmy i bierzmy przykład! Umiejmy się wpatrzeć, bo co im tam dzisiaj, to nam tu jutro. My jutro możemy dostać nowy regulamin, nową ustawę. A jaką ona będzie?... Trudno przesądzać, zależy od nas samych, zależy od siły stanowiska, jakie zajmiemy. A siłę tę możemy zdobyć li tylko w szeregach silnej i zdrowej organizacyi.

„Jednością silni, rozumni doświadczeniem" — stójmy mężnie przy naszych postulatach, byśmy się, nie daj Boże, doczekali rozporządzenia na wzór tych — pruskich. *Magister.*

Z dziedziny techniki i praktyki.

Nowa farmakopea szwedzka. (Ciąg dalszy). W numerze 4 *Kroniki* podaliśmy krótki tylko spis rzeczy w nowej farmakopei zawartych, dziś chcielibyśmy dać naszym czytelnikom szerszy jej obraz. Nie będziemy się zajmować tutaj rzeczową krytyką przepisów nowych, ani ze względów teoretycznych, ani praktycznych, przejdziemy jedynie cały lekospis prawie że pobieżnie tylko, podkreślając gdzieniegdzie rzeczy bardziej uwagi godne.

Z pomiedzy ogólnych uwag, któreby można przytoczyć, wyłania się kilka, które, drobne na pozór, mają jednak pewne znaczenie. I tak: „pars, partes — części" należy zawsze rozumieć na wagę; *maceratio* poleca lekospis robić przy 15 — 20°, *digestio* przy 35 — 40°. Sita, które w każdej aptece mają się znajdować, są numerowane 2, 3, 5, 10, 20, 30 i 40, przyczem numera oznaczają ilość oczek przypadających na 1 centimetr długości. Zioła mają być zbierane w oznaczonym czasie a suszone przy temperaturze nieprzekraczającej 45°. Gęstości są obliczone przy 15° w odniesieniu do c. g. wody przy tej samej temperaturze jako do jednostki. Oznaczenie punktu topienia uskutecznia się w rurkach włoskowatych; przy oznaczaniu tegoż w tłuszczach rurki mają być z obu stron otwarte.

Nadzwyczaj wyczerpującym i zasługującym na baczniejszą uwagę, jest sposób i wskazówki do oznaczenia zmydlenia tłuszczów, jak również do oznaczenia jodu. Lekospis ten zwraca uwagę, że przy oznaczaniu jodu należy wyodrębnić wszelkie tłuszcze z materyi badanej — co jest rzeczą konieczną, a przez bardzo wiele lekospisów innych krajów zupełnie przemilczaną.

Korespondencya w języku polskim



K. Kotowicz

Kraków, ulica św. Tomasza 27

Koncesyon. wyrób Kapsułek

(elastycznych, twardych i perełek)

poleconych przez Tow. lekarskie krakowskie odznaczonych na czterech wystawach medalami uskutecznia zamówienia dla WPanów Aptekarzy odwrotnie i po cenach najumiarkowańszych.

Cenniki i próbki
wysyłam darmo i opłacone.

KAROL FRANKE

Wiedeń I., Stadiongasse 10.



Kompletne urządzenia aptek i laboratoryów.

Własna malarnia na szkle i porcelanie w Wiedniu.

Gustowne i bez zarzutu sygnowanie naczyń.

Wszystkie przybory i aparaty potrzebne dla aptekarzy i chemików.

Aparaty destylacyjne według najnowszych konstrukcyi z fabryki MÜRRLE w Pforzheim.

Farmaceutyczno-chemiczne przetwory akcyjnej fabryki Helfenberg.



Sterylizatory do mleka patent Schulz.

Ciemne wyciskane słoiki szklane na maści z gładkim brzegiem i porcelanowe z przykrywkami niklowemi.

Sznurek, pudełka blaszane, bibuła do sączenia, korki recepturowe, kapturki na flaszki, pędzle, korki do perfum, tuby staniolowe i t. d.

Bogato illustrowany cennik wysyłam na żądanie darmo opłacony.

Co do wydawania leków obowiązują przepisy podobne jak u nas, t. z., że jeżeli dawka jest przekroczoną, powinien lekarz umieścić dopisek „sic“ lub znak wykrzyknienia. Na lekach przeznaczonych do użytku weterynaryjnego należy umieścić napis „dla zwierząt“.

W specyalnej części nie trzyma się nowy lekospis, — podobnie zupełnie jak ten, który u nas obowiązuje — żadnego podziału naukowego, żadnego choćby podpodziału technicznego, lecz podaje wszystkie leki w porządku alfabetycznym podług ich nazw łacińskich. Skutkiem tego na pierwszym planie figuruje *Acetanilidum* a jako ostatnie jest wymienionem *Vinum rhei amarum*. Każda jednak nazwa łacińska ma obok siebie jedną lub więcej nawet nazw szwedzkich.

Pomiędzy tymi 578 środkami spotykamy specyalny eter do anestesyi, *Aether pro narcosi*. Krople Hoffmanna, *Aether spirituosus* zawiera 25 części eteru (c. g. 0·720 — 0·722) na 75 cz. spirytusu 90 — 91⁰.

Olejki lotne są podporządkowane pod dział zatytułowany *Aetherolea*. Są one następujące: ol. citri, ol. foeniculi, ol. lavandulae, ol. macis, ol. menthe, ol. rosmarini, ol. santali, ol. sinapis, ol. terebinthinae. Kłócone z równą objętością mięszaniny wody z glyceryną nie powinny wyraźnie swej objętości zmniejszać. Wylane na bibułę po ulotnieniu nie powinny zostawiać tłustej plamy. Prócz tych ogólnych są jeszcze inne bardzo szczegółowe próby odnoszące się do każdego z osobna. Resztę olejków zastępują ich steraopteny i odpowiednie połączenia chemiczne jak np. anethol — ol. anisi, eucalyptol — ol. eucalypti glob. i t. d.

Zawartość kwasu pruskiego w wodzie z gorzkich migdałów, *Aqua amygdalarum amararum*, należy oznaczać przez miarowanie azotanem srebrowym; zawartość ta ma wynosić 0·96 — 1·02 gr. kwasu pruskiego, co zupełnie odpowiada wymaganiom tak u nas obowiązującej jak też i niemieckiej farmakopei.

Wody destylowane przygotowuje się używając 1 część zioła lub kwiatu na 10 części wody, wyjąwszy wody pietruszkowej, gdzie stosunek równa się 1:5 czyli 20 na 100. Do wody cynamonowej dodaje się spirytusu. Lekospis ten jednak zmusza niejako aptekarzy do sprowadzania wody kwiatu pomarańczowego i różanej, nigdzie bowiem mimo skrzętnych poszukiwań przepisów do sporządzania znaleść nie mogliśmy, a przecież figurują w nowej farmakopei i tytuły i sposoby badania.

Kora chinowa może pochodzić z różnych gatunków drzew; pierwszeństwo ma jednak *Cinchona succirubra* i *Ledgeriana*; zależy przedewszystkiem na tem, by zawierała co najmniej 5:100 alkaloidu. Na tem miejscu znajduje się szczegółowy przepis wyosobnienia i miarowania alkaloidu. *Decoctum chinae acidum* jestto dekokt z 20 gr. kory na 200 gr. wody zakwaszonej kwasem solnym.

Eleosacchara przyrządza się używając 1 cz. olejku na 50 cz. cukru.

Emplastrum spl. przygotowuje się z oliwy bez domieszki smalcu.

W lekospisie szwedzkim znajduje się trzy rodzaje ekstraktów. Płynne, gęste i suche. Ekstrakta płynne, podobnie jak i w innych farmakopeach, odpowiadają zupełnie ilości zużytego materyału do ich przygotowania. Tak n. p. 100·0 extr. pl. casc. sagr. robi się ze 1000 cort. casc. sagr. Wszystkie zawierać mają odrobinę glyceryny. Przygotowując ekstrakty z kory chinowej, wymiotnicy i sporyszu, dodaje się do płynu którym się ma surowce macerować, odrobinę kwasu solnego. Wyciąg wroniego oka jest wyciągiem suchym i ma zawierać 15 — 17 cz. alkaloidów na 100; jeżeliby był silniejszym dodaje się odpowiednią ilość cukru mlecznego. Podobnie rzecz się ma i z wyciągiem makowca, który powinien zawierać 17 — 20 części morfinu na 100.

Ciekawym środkiem są t. zw. *Gelatinae* po szwedzku *Gelatinrutor*; nie znajduje się on w żadnej farmakopei europejskiej jak tylko we włoskiej. Są to pastylki z żelatyny, z którą mięsza się środek działający rozpuszczony w wodzie lub glycerynie, czasem przy pomocy gumy arabskiej. Tabletek tego rodzaju jest 4 gatunki, mianowicie: morfinowe (0·01), opiumowe (0·03), atropinowe (0·001) i chininowe (0·10).

*

Rozczyn Fowlera zawiera podobnie jak nasz 1:100 kwasu arsenawego pod postacią soli potasowej, a dla zaromatyzowania dodaje się spirytusu lawandowego.

Między olejami jest bardzo dokładnie obok innych charakterystycznych cech podanym sposób odróżnienia oleju krotonowego wygniatanego od tegoż oleju otrzymanego przez ekstraktowanie alkoholem.

Opium ma zawierać 10 — 12% morfinu; w razie większej zawartości ma być mięszany z cukrem mlecznym.

Proszek Dowera przygotowuje się z makowca (1 cz.), wymiotnicy (1 cz.) i siarkanu potasu (8 cz).

Używanemi mają być nasiona strophantusą ze *Strophantus Kombe Olivier.*

Rozczyn chlorku żelazowego przygotowuje się w stosunku 1:1 a jego ciężar gatunkowy ma być 1·298 — 1·302. Jest więc lepszym niż nasz obowiązujący, bo chociaż w tym samym stosunku przyrządzony ma mieć c. g. tylko 1·28.

Dalej znajdujemy jako obowiązkowe dwa rozczyny jodu. Jeden *Solutio jodi concentrata* zawiera 1·0 jodu na 9·0 alkoholu 90 — 91°. Oznaczenie wykonuje się za pomocą podsiarczynu sodowego wobec jodku potasu. Drugi *Solutio jodi spirituosa* zawiera akuratnie o pół mniej jodu niż poprzedni.

Woda karbolowa zawiera 2% kwasu.

Wszystkie prawie nastoje są przyrządzane w stosunku 1:5 wyjąwszy tincturae arnicae, cantharidarum, capsici, colchici sem., digitalis, lobeliae, nucis vom., opii, strophanti, które się przyrządza w stosunku 1:10 alkoholu.

Do przyrządzania maści w pierwszym rzędzie używa się lanoliny i waseliny.

Do przyrządzania win leczniczych służy wino Marsala. Powinno ono zawierać w litrze 120 — 150 gr. alkoholu i mniej niż 2 gr. siarkanów wyrażonych jako siarkan potasu.

W całym tym przeglądzie nie zatrzymaliśmy się ani na chwilę nad żadnym chemicznym preparatem, a to tylko dla tego, że farmakopea nie podaje w żadnym przypadku jakiejkolwiek wskazówki co do ich otrzymywania. Widocznie sądzono tam aptekarzom wszystko gotowe od droguistów pociągać i dla tego zapewne znajdujemy przy każdym takim środku bardzo dużo, nawiasem mówiąc, i bardzo dobrych reakcyi, które pozwalają na dokładne ocenienie dobroci i wartości danego środka.

Spostrzegliśmy brak bardzo wielu środków, któreby być powinny, jak n. p. aconityna, ergotyna, eseryna i t. d., ale co jest u nas nie musi być tak samo wziętem i w Szwecyi. Wogóle da się tylko to powiedzieć, że farmakopea stoi na wysokości dzisiejszych nowoczesnych wymagań, a wielkiem jej *plus* jest również i język w jakim ją ułożono. *Magister.*

Towarzystwo aptekarzy prowincyonalnych Austryi dolnej.

(Urzędowe sprawozdanie z posiedzenia, odbytego dnia 10 maja 1902 r.).

Obecni: Zastępca prezesa Mr Wrann, jako przewodniczący; sekretarz Mr Grellepois; członkowie Wydziału: Mr Burkart, Mr J. Doms, Mr C. Nanakamp, Mr J. Klasmann, Mr D. Tröthandl, Mr A. Zumpfe, wydawca i redaktor organu Towarzystwa, Mr A. L. Brestowski, a w końcu jako goście Mr C. Rebul, prezes „Tow. aptekarzy prowincyonalnych Styryi“ i Mr Ad. R. Schmidt-Reichenberg, prezes „Niem. Związku aptekarzy w Czechach“. Nieobecność swą usprawiedliwili panowie: prezes Mr C. Mratschek, ponieważ obecnie jest bez współpracownika, dalej członkowie Wydziału Mr F. v. Kwizda i Mr W. Mitterdorfer, a w końcu z powodu niedyspozycyi prezes Tow. aptekarzy prowincyonalnych Austryi górnej, Mr R. Postl. Porządek dzienny był następujący: 1. Przedłożenie do podpisania czterem Stowarzyszeniom aptekarzy prowincyonalnych memoryału

i ostateczna decyzya co do dalszych kroków. 2. Wnioski. Po otwarciu posiedzenia o godzinie wpół do 11 przed południem odczytuje przewodniczący pismo prezesa Mra Mratscheka, gdzie tenże podaje rady, jak należy działać i informuje, że deputowany Mr Kleewein wraz z kolegami Mrem Gasteigerem i Mrem Nowakiem, będą czynili starania, by wysłańcy Towarzystwa dnia 14 maja zostali przyjęci przez prezydenta ministrów. Mr Mitterdorfer tłumaczy swą nieobecność i wyraża zupełną zgodę na wysłanie memoryału, którego tendencyę i treść po większej części zna. Sekretarz przedewszystkiem podaje do wiadomości, że do memoryału ważnych materyałów dostarczyli mu koledzy Mr Mratschek, Mr Dobisch, Mr Tröthandl, Mr Klausmann, Mr Wirgrill — było jednak dla niego rzeczą niemożliwą w krótszej formie zredagować ten memoryał, gdyż aptekarze prowincyonalni przedstawili żądania, potrzebujące głębszego umotywowania. Rozchodziło się o to, by skreślić możliwie najwięcej charakterystyczny obraz z życia aptekarza prowincyonalnego i musiałoby nastąpić ściślejsze zestawienie na koszt motywowania. Aby jednak tym, którzy nie mogą i nie chcą zajmować się szczegółami, przedłożyć krótki program, przygotuje się na dzień posłuchania odpowiednie podanie, które ma zawierać w skróceniu żądania aptekarzy prowincyonalnych, przyczem wyjaśniające pismo Stowarzyszeń będzie służyć jako dodatek do podania do rządu, ministerstwa, komisyi sanitarnej izby deputowanych, gremiom i Towarzystwom. Przed poddaniem memoryału pod obrady wzięto pod uwagę referat zredagowany przez wnioskodawcę. W podaniu tem będzie przedstawione dokładnie smutne położenie aptekarza prowincyonalnego i zaznaczone, że ruch strejkowy asystentów musi wywołać złe skutki, a długotrwały brak asystentów na prowincyi jeszcze gorzej da się uczuć, zwłaszcza, że żądania wiedeńskich asystentów co do prowincyi nie mogą być uwzględnione. Przyczyna tego rozpaczliwego kroku leży przedewszystkiem w nadawaniu nie dość licznem koncesyi i w utrudnianiu pomnożenia aptek w stolicy. Żądaniom asystentów co do matury, której zaprowadzenie musiałoby obecnie spowodować upadek farmacyi, należy przeciwdziałać przez **powrót do quarty**, aż do czasu polepszenia okoliczności. Potem wywiązała się bardzo ożywiona dyskusya, w której członkowie Mr Grellepois i Mr Zumpfe z całą stanowczością wystąpili przeciw takiemu programowi, pojedyncze wydziały albo wcale nie wypowiedziały swego zdania, inne znowu tylko warunkowo zgodziły się na zaprowadzenie *quarty*. Wniosek Mra Grellepois'a, aby Wydział co do rozstrzygnięcia tego pytania uznać za niekompetentny, został przez większość uznany za prawny, i będzie w danym razie oddany pod decyzyę Walnego Zgromadzenia. Natomiast zostało postanowione, aby w podaniu do rządu na to położyć nacisk, że w razie, gdyby nie udzielono szybkiej pomocy aptekarzowi prowincyonalnemu, przyjdzie wrócić do mniej wykształconych farmaceutów. Potem odczytano memoryał. Trochę skrócono go, trochę dodano jak naprzykład pojedyncze postanowienia Niemieckiego Związku aptekarzy w Czechach co do wolności cła od towarów niemieckich w miejscach granicznych, co do zakazu homeopatom allopatycznego leczenia i co do zajęcia stanowiska wobec samouków. Co do reformy systemu, to już Towarzystwa biorą na siebie ostateczny wybór środków i kierunku. Według tego zostanie przedłożona praca, omawiająca tę jedyną kwestyę, Wydziałowi Towarzystwa dolno-austryackiego, a pokrewne Towarzystwa będą mogły potem w każdym razie brać udział we wspólnej akcyi. Podanie obok memoryału ma być na polecenie czterech Towarzystw przedłożone przez panów Mra Grellepois'a, Mra Tröthandla i Mra Wranna J. Eksc. Prezydentowi ministrów, szefowi sekcyi Drowi v. Kusy'emu i komisyi sanitarnej parlamentu, z prośbą, by do współudziału w obradach podkomitetu w wydziale sanitarnym byli dopuszczeni dwaj aptekarze prowincyonalni. W końcu przyszedł pod dyskusyę statut Związku Towarzystw aptekarzy prowincyonalnych, a ostatecznie jako siedzibę Towarzystwa wybrano Wiedeń, a jako organ jego wybrano *Pharmaceutische Rundschau*.

Posiedzenie zamknięto o godzinie 5 popołudniu.

Memoryał odczytany na tem posiedzeniu, a następnie dnia 14 maja wręczony Jego Eksc. Drowi Körberowi, omawia na wstępie fakt, że przy wydawaniu rozporządzeń miarodajne czynniki stale pomijają interesy aptekarzy prowincyonalnych. Stworzona organizacya i jej starania przedewszystkiem skierowane będą ku polepszeniu materyalnego bytu prowincyonalistów przynajmniej do takiego poziomu, aby aptekarz wraz z rodziną mógł przyzwoicie żyć i utrzymać współpracownika. Dążąc do tego celu aptekarze prowincyonalni żądają od rządu podwyższenia taksy. Reformę taksy opracowali aptekarze prowincyonalni na podstawie projektu Dra Grünera, proponującego zaprowadzenie cennika zasadniczego *(Grundtaxe)*, który powinien być uważany za honoraryum dla człowieka z wykształceniem akademickiem *(Pharm. Rundschau* organ Landapothekerów twierdzi, że nam nie potrzeba wykształcenia akademickiego — jak to pogodzić? *dop. Red.)*, jak to ma miejsce u adwokatów, lekarzy, weterynarzy i t. d. Należy więc wymierzyć jedną lub więcej jednostek normalnych, które przy sporządzeniu i wydaniu lekarstwa będzie się doliczać do ceny towarów i naczyń. Taka jednostka normalna, wynagradzająca aptekarza za nabyte wiadomości i rutynę zawodową, byłaby również odszkodowaniem za tanią ordynacyę lekarską, gdyby była dla jednakich postaci leków jednolicie wymierzoną.

Stosowne do wykształcenia, jednostki zasadnicze dla grup jak n. p. mikstury, plastry, pigułki i t. d. powinny być zależne od zachodu jakiego wymaga sporządzenie leku tą pod postacią aż do pewnych granic ilości. Ordynacye, które będą przekraczać taką ilość normalną *(Normalmenge)* uprawniają do 2, 3 lub więcejkrotnego policzenia jednostki zasadniczej.

Na tej postawie opracowany cennik będzie znamiennem uproszczeniem obecnej taksy, godniejszem wynagrodzeniem zawodu aptekarskiego w porównaniu do dzisiejszego i nie o wiele podniesie ceny obliczania rękoczynów iście dziadowskiemi kwotami po dwa do pięciu halerzy, dalej żądają aptekarze prowinc. wyższego wynagrodzenia za godzinę pracy farmaceuty-współpracownika.

Przy pierwszem opracowaniu zreformowanej taksy konieczną będzie ankieta. Obowiązek przyjmowania brudnych i używanych naczyń powinien być absolutnie zniesiony. Szczegółowe żądania dotyczące taksy streścili jak następuje:

1) Zasadnicza zmiana taksy przez ustanowienie kilko stopniowych jednostek zasadniczych za sporządzenie i wydanie leków.

2) Podwyższenie ocenienia godziny pracy farmaceuty.

3) Zaokrąglenie cen towarów na kwoty dające się przez 5 podzielić.

4) Podwyższenie jednostek cen wszystkich leków ulegających szybko zepsuciu jak i nowych leków, które nie są ogólnie przyjęte, zostają w małych ilościach zapisywane, sprowadzane zaś w większych ilościach bo tylko w oryginalnem opakowaniu.

5) Surowe przyjmowanie starych naczyń z lekarstw.

6) Zmiana § 10 taksy przez wyrzucenie ustępu: „dalej na żądanie partyi" przez który cała taksa staje się iluzoryczną.

7) Zupełne skreślenie § 11 dotyczącego opuszczania opustów.

8) Zwołanie ankiety celem wysłuchania wyjaśnień co do mającej nastąpić reformy cennika rządowego.

9) Stałe wzywanie do komisyi opracowującej taksę coroczną aptekarzy prowincyonalnych.

10) Rozsyłanie cennika drogą urzędową przez władze krajowe i powiatowe wszystkim aptekarzom w pierwszej połowie grudnia.

II. Co do aptek domowych.

1) Dziś obowiązujące najmniejsze oddalenie apteki domowej od publicznej powinna być ze względu na obecne środki komunikacyjne oznaczone w górach na 8 kilom., na równinach na 6 kilometr. podwyższone, przyczem nie powinny dom apteki i dom lekarza prowadzącego aptekę domową być uważane za punkta obli-

czenia, lecz kościoły lub ratusze gmin (obecnie 3·79 kilom. od apteki do domu lekarza).

2) Apteki domowe mają być tylko tam otwarte gdzie lekarz sam dyspenzuje, dopuszczenie nieukwalifikowanych osób (żony, córki, synowie) do receptury aptek domowych powinno być surowo wzbronione a w razie przekroczenia karane.

3) Lekarz prowadzący aptekę domową ma być obowiązany całą swoją potrzebę w lekach sprowadzać z najbliższej apteki i na sprowadzenie z tego źródła całej ilości zapotrzebowanych leków mieć poświadczenie.

4) Lekarz prowadzący aptekę domową powinien na każdy lek wydany z apteki wystawić pacyentowi receptę, otaksować ją i zapisać w księdze pod Nr. bież.

5) Wydawanie leków pacyentom zamieszkałym w siedzibie apteki publ lub takim którzy mieszkają w pobliżu apteki publicznej powinno być wzbronione.

6) Apteki domowe powinny być corocznie poddane ścisłej rewizyi odnośnie do jakości leków jak i trzymania się dotyczących rozporządzeń.

III. Co do prawa dyspenzacyi weterynarzy.

Postanowienia oddzielne co do prawa dyspenzacyi leków przez weterynarza mają być zniesione, natomiast zaprowadzone te same reguły co do aptek domowych lekarzy.

IV. Co do drogueryi i kramarzy.

Nadużycia dziejące się przy sprzedaży leków należy usunąć przez:

1) Ścisłe stosowanie obowiązujących ustaw.

2) Surowe i niespodziane rewizye drogueryi i sklepów trudniących się tajnym handlem towarami leczniczemi. Do tych rewizyi powołać należy zaprzysiężonego aptekarza a stwierdzone nadużycia surowo karać.

3) Przez uregulowanie prawa sprzedaży leków w drogueryach według następujących zasad:

a) Wszelkie pojedyncze i złożone leki, względem których żąda się poręki czystości, mają być wyłącznie tylko w aptekach publicznych wydawane;

b) sprzedaż wyłącznie lub przeważnie do celów leczniczych służących środków, osobliwie wód mineralnych silnych (arsenowych) należy tylko do aptek;

c) najsurowsze zabronienie sporządzania leków według recept jak i sprzedaż leków złożonych bez względu czy są sporządzone według lekospisu czy nie;

d) wolno droguistom z artykułów aptecznych te chemikalia sprzedawać, które mają zastosowanie w technice, środki desinfekcyjne ale tylko wtedy gdy zapotrzebowane są w większej ilości, później oznaczyć się mającej, i handlować środkami kosmetycznemi;

e) uprawnienie do prowadzenia handlu ziołami § 3 rozp. z d. 17 czerwca 1886 należy w tych miejscowościach gdzie jest apteka publiczna odwołać.

V. Co do ustawy o zabezpieczeniu na wypadek choroby.

1) Zniesienie nałożonego aptekarzowi obowiązku opuszczania procentów, jako prawnie nieuzasadnionego.

2) Centralizacya Zarządu wszystkich kas.

3) Ukrajowienie lub upaństwowienie kas.

4) Ustanowienie rządowych retaksatorów.

5) Zniesienie tej części § 39 ustawy, która traktuje o kreowaniu własnych aptek.

6) Uregulowanie i poprawienie stosunków pomiędzy kasami a aptekarzami przez odpowiednią rewizyę ustawy, w którym to celu należy zwołać ankietę złożoną z reprezentantów rządu, aptekarzy wielko- i mało-miejskich.

VI. Co do reprezentacyi zawodowej.

1) Możliwie najszybsze wydanie ustawy o Izbach aptekarskich z dwoma równorzędnymi sekcyami dla pracodawców i współpracowników.

2) Powołanie stałych referentów dla zawodu aptekarskiego do sekcyi sanitarnej min. spraw wewn. i do departamentów rządów krajowych.

*

3) Nominacya członków zawodu na zwyczajnych członków państwowej i krajowych rad sanitarnych.

4) Powoływanie aptekarzy w charakterze członków zwyczajnych do komisyj mających obradować i wydawać orzeczenia w sprawach dotyczących zawodu.

5) Poruczenie aptekarzom w urzędowaniu, regularnych wizytacyi aptek publicznych, szpitalnych, domowych, drogueryj, w obecności lekarzy rządowych.

6) Zniesienie taksy wizytacyjnej.

7) Zapewnienie charakteru służbowego podczas wykonywania czynności zawodowych aptekarzom i współpracownikom na równi z urzędnikami *).

8) Nietylko powołanie do rad sanitarnych i komisyi cennikowej aptekarzy, ale zastrzeżenie tamże aptekarzom prowincyonalnym większości.

VII. Co do odpoczynku niedzielnego i taksy nocnej.

1) Pouczenie niższych władz administracyjnych, że nie mogą stawiać przeszkody w zaprowadzeniu odpoczynku niedzielnego w aptekach, tam, gdzie interesy publiczności nie są narażone na szkodę.

2) Zaprowadzenie taksy nocnej uważane być musi za całkiem słuszne i pożądane przez aptekarzy, którzy nie tyle z niej będą ciągnęli korzyści materyalne o ile będą mieli zapewnioną ulgę w ciężkiej służbie. Aptekarze prowincyonalni wielką wagę przywiązują do przeprowadzenia tego postulatu.

VIII. Co do zabezpieczenia na starość.

Założenie instytutu pensyjnego obowiązującego wszystkich członków zawodu.

IX. Co do reformy systemu.

Co do reformy systemu, to musi ona być taką, aby stworzyła nowy system, któryby wystarczył na dłuższy czas i zaspokoił słuszne żądania większości.

1) Uzyskanie samoistności musi być ułatwione.

2) Przy otwieraniu nowych aptek powinno być wzięte pod uwagę, że nie należy tworzyć typu aptek z bardzo wielkim obrotem i z bardzo małym, w ostatnich czasach okazała się stała tendencya w drugim kierunku. Wytworzony powinien być stan średni aptek, które obrotem dałyby utrzymanie właścicielowi i jednemu lub dwom współpracownikom. Do tego celu nadają się miasta większe.

Koniec memoryału omawia pomnożenie aptek planowane przez rząd w myśl powyższych zapatrywań, które nie bardzo przypadły do gustu kolegom, właścicielom wiedeńskim i ich wiernym odbiciom w stolicach i *quasi* stolicach krajów koronnych.

Z Galicyjskiego Tow. farm. „Unitas" w Krakowie.

Z Kasy dla chorych.

Sprawozdanie za maj 1902 roku.

Z dniem 31 maja kasa liczy członków zwyczajnych	147
„ „ „ „ „ nadzwyczajnych	69
Razem . . .	216

Przystąpili członkowie zwyczajni: Citron Dawid w Turce; Hessel Alfred w Kołomyi; Neider Wilhelm w Kołomyi; Studziński Andrzej w Krakowie; Marcisiewicz Ludwik w Krakowie; Czerski Antoni we Lwowie; Ławski Władysław we Lwowie; Gerlach Maryan w Tarnowie; Śmieszkiewicz Włodzimierz w Przemyślu; Świerczyński Stanisław w Przemyślu; Kamienobrodzki M. w Podgórzu; Chorubski Czesław w Oświęcimiu; Bukowski Mieczysław w Przemyślu; Schneider Edward w Krakowie; Ruebenbauer Henryk w Krakowie; Jasieński Michał w Iwoniczu; Stützel Zygmunt w Krakowie.

*) Patrz *Kronika bieżąca* „Napad na aptekę".

Przystąpili członkowie nadzwyczajni: Arz Henryk w Turce; Beschloss Maurycy w Kołomyi.

Wystąpili członkowie zwyczajni: Kucharski Edward we Lwowie; Jasieński Michał we Lwowie; Schalboth Władysław w Mościskach; Bączkowski Zdzisław we Lwowie; Haszczyc Jan w Przemyślu; Przybylski Karol w Oświęcimiu; Wąsowicz Piotr w Stanisławowie.

Wystąpili członkowie nadzwyczajni: Spadkobiercy ś. p. Łacnego w Borysławiu; Schalboth Leontyna w Mościskach; Rubel Herman w Stanisławowie.

Dochód:

Wkładki członków zwyczajnych	412	Kor. 04	hal.
„ „ nadzwyczajnych	205	„ 40	„
Razem . . .	617	Kor. 44	hal.

Rozchód:

Kol. Zdzisław. Bączkowskiemu za 114 dni III. kat.	205	Kor. 20	hal.
„ Władysław. Gruszczyńskiemu za 31 dni I. kat.	111	„ 60	„
„ Maks. Rosenbergowi za 36 dn. II. kat.	111	„ —	„
Rachunek Drukarni Związkowej za druki i sprawozdania . .	33	„ —	„
Lokal i obsługa	28	„ —	„
Rachmistrz	40	„ —	„
Marki	6	„ 90	„
Razem . . .	535	Kor. 70	hal.

Chorzy pozostają: Kol. Wł. Gruszczyński w Dawos; kol. Zdzisław Bączkowski we Lwowie; kol. Maks. Rosenberg w Piszczanach.

Jako chorzy zgłosili się: Kol. Andrzej Studziński w Krakowie i Wiktor Brillant w Dąbrowy. Ponieważ tak w pierwszym jak i w drugim wypadku pretensye tych PP. Kolegów nie były należycie uzasadnione, Zarząd Kasy chorych w obydwóch wypadkach odmówił wypłacenia zasiłku chorobowego.

Mr K. Bojarski
za sekretarza.

Mr A. Śmieszek
prezes.

Wiadomości z Wydziału.

Protokół z posiedzenia Wydziału Galic. Towarz. farmac. „Unitas“, odbytego w dniu 17 czerwca 1902 r.

Obecni koledzy: Mr A. Śmieszek, prezes; Mr H. Muthsam, zastępca prezesa; Mr W. Miętus, skarbnik; Mr H. Drzymała, sekretarz; — wydziałowi: Mr Banke, Paderewski, Pytlarski, Bojarski, Rożański, i jako zaproszony kol. Mr B. Jawornicki.

1) Odczytano protokół z ostatniego posiedzenia.

2) Odczytano pismo Wysokiego Senatu c. k. Uniwersytetu Jagiellońskiego i takowe z zadowoleniem przyjęto do wiadomości. Pismo to było odpowiedzią na prośbę wniesioną w sprawie uroczystej promocyi magistrów farm.

3) Odczytano pismo nadeszłe z Zarządu Gremium aptekarzy Galicyi zachod. Akcyę Zarządu Gremial. przyjmuje Wydział z zadowoleniem do wiadomości i uchwala wysłać podziękowanie.

4) Przyjęto do wiadomości podziękowanie Związku Towarzystw farm. w Wiedniu za udzieloną pożyczkę w kwocie 300 koron.

5) Na pismo nadeszłe z Zarządu Gremium aptekarzy Gal. zach. z żądaniem delegowania reprezentantów współpracowników, stale w zawodzie pracujących, do podjęcia akcyi uregulowania stosunków służbowych, uchwalono odpisać, że akcya w sprawie reformy i poprawy stosunków służbowych spoczywa w ręku galic. komitetu wykonawczego, dlatego Towarzystwo uważa wszelką akcyę w tym kierunku, na własną rękę podjętą, za szkodliwą.

6) Załatwiono odmownie podania o pożyczki kol. G., kol. Ł. i kol. S.

7) Wydział uchwala wstrzymać akcyę o pomnożenie aptek w Galicyi, a to z powodu, że jak doświadczenie nauczyło, koncesye przeważnie dostają koledzy, którzy nie tylko, że nie poczuwają się do obowiązku należenia do Towarzystwa, lecz owszem wrogo przeciw Towarzystwu są usposobieni.

8) Wydział deleguje kol. W. Miętusa do odebrania książeczki Kasy oszczędności, będącej funduszem żelaznym Tow. „Unitas" z dotychczasowego depozytu, t. j. z Gremium aptekarzy Galicyi zachodniej, za zwrotem kwitu.

9) Przyjęto do wiadomości wystąpienie Mra D. Krepla.

Mr *W. Drzymała* sekretarz. — Mr *Antoni Śmieszek* prezes.

Z Gremium Aptekarzy Galicyi zachodniej.

L. 19/902. — W Krakowie, dnia 16 czerwca 1902.

Niniejszem zawiadamiamy Panów Kolegów, że egzamina tyrocynalne dla uczniów przed komisyą egzaminacyjną Gremium Aptekarzy Galicyi zachodniej, odbywać się będą 4 razy do roku, a to: w marcu, czerwcu, wrześniu i grudniu, przeto prośby o wyznaczenie terminów w innych miesiącach tylko wyjątkowo będą uwzględniane.

Podania o przypuszczenie do egzaminu, mają być wraz z kartą przyjęcia najpóźniej w 4 tygodnie przed każdym terminem wniesione.

Z Gremium Aptekarzy Galicyi zachodniej.

Marcin Gorzecki sekretarz. — *Karol Łuczko* przewodn.

Z życia zawodowego.

Żądania współpracowników tryesteńskich.

Współpracownicy tryesteńscy zorganizowani w Towarzystwie współpracowniczem *Circolo degli assistenti farmacisti* (należy do Związku), po szeregu odbytych zgromadzeń opracowali żądania poprawy stosunków służbowych i podwyższenia płacy. Odpowiednio umotywowane żądania, przedłożone tamtejszemu Gremium, dadzą się streścić w ten sposób: Dzień pracy farmaceuty nie ma trwać dłużej nad 9 godzin; w tygodniu (licząc 6 dni roboczych) najmniej jeden cały lub dwa dni po pół dnia mają być wolne. Przy obliczeniu należy brać w rachubę służbę nocną jako czas pracy. Apteki mają być otwierane o 7 rano, przymykane o 9 wieczorem. Urlop najkrótszy 2-tygodniowy. Płaca minimalna: bez pięciolecia 200 K., z pięcioleciem 260 K. Jako ostateczny termin odpowiedzi oznaczono 25 maja. Dnia 31 z. m. odbyło Gremium tryesteńskie Walne Zgromadzenie, na którem zapadłe uchwały zakomunikowano Towarzystwu. Zgodzono się na otwieranie aptek rano o godz. wpół do 8, przymykanie o wpół do 10 wieczorem. Czas pracy asystenta i adjunkta oznaczono na 8 i pół godzin, licząc w tygodniu 7 dni z 60-ma godzinami. Wychody pozostawiono do ugody pomiędzy szefem a współpracownikiem,

tak samo oznaczenie pauz obiadowej i kolacyjnej. Nocne dyżury w przyszłości trzymać będzie tylko 5 aptek, a współpracownicy otrzymają osobne wynagrodzenie w kwocie Kor. 2 za noc. Wydatek ten pokryty będzie przez tych aptekarzy, których apteki nie będą trzymały dyżurów nocnych. Każdy asystent i adjunkt, jeżeli pracuje w aptece rok, ma prawo żądać 15-dniowego urlopu płatnego, ale pozostały personal podczas urlopów musi zrezygnować z wychodów. Płaca minimalna asystenta w pierwszym roku ma wynosić Kor. 160, po roku służby zawodowej Kor. 200, dla adjunkta Kor. 220. Te płace zasadnicze rozumieją się bez mieszkania, noworocznego i podatku, przeciwnie wkładki do kasy chorych płacą szefowie. — O odpowiedzi współpracowników zawiadomimy wkrótce.

Żądania współpracowników pragskich.

Spolek ceskych lekarniku kondyc. w Pradze na zebraniu odbytem 30 maja opracował żądania poprawy stosunków służbowych i podwyższenia płacy. Referował Mr Kriz zaznaczając, że koledzy pragscy stawiają warunki skromne w tej nadziei, że Gremium chętnie na takie przystanie. Gdyby jednak nie okazało się do tego skłonne, asystenci i adjunkci chwycą się jak najradykalniejszych środków, aby nareszcie wywalczyć sobie znośną egzystencyę. Na tem zgromadzeniu odezwały się głosy, krytykujące kolegów wiedeńskich; w obronie tychże stanął Pridal, słuch. farm., słusznie podnosząc, że jest winą dotychczasowych organizacyj, że tak małe osiągnięto korzyści, są one bowiem luźne i nie karne. Błędem jest dopatrywać się w takiem lub innem postępowaniu winy kolegów wiedeńskich. Że np. w Pradze są posady, gdzie magister pobiera Kor. 110 miesięcznie bez żadnego utrzymania, to jest winą naszą, że nie rozumiemy swojego własnego interesu i nie łączymy się, tylko każdy udaje wielkiego polityka w swojej aptece. Do krytyki drugich każdy skory, ale gdy przyjdzie samemu słuchać poleceń organizacyi, to wtedy każdy pan na swojej kondycyi, dobrze mu, więc po co ma karku nadstawiać za drugiego.

Dopóki każdy z nas nie pojmie, że interes kolegi to interes mój własny, dopóty niema co marzyć o poprawie płacy i warunków. Gdy będzie organizacya tęga, to takich aptekarzy, którzy płacą magistrowi jak dobremu służącemu, będzie się bojkotować. Rozpocznijmy krytykę, ale sami od siebie.

Żądania wystosowane do Gremium opiewają:

1) Apteki mają być otwierane o 7, zamykane o 8 wieczorem.

2) Przerwa obiadowa $1^1/_2$ godziny, kolacyjna godzinę.

3) Urlop rocznie 3 tygodnie.

4) Pokój dyżurny odpowiadający zasadom hygieny i nie może być wzięty w rachubę, jako mieszkanie personalu.

5) Zaprowadzenie taksy nocnej.

6) Płaca taka jak w Wiedniu i ma być tylko przez Gremia wypłacana.

7) Służba nie ma trwać dłużej nad 8 godzin dziennie (przeciętnie).

8) Odpoczynek niedzielny.

V. zebranie współpracowników wiedeńskich.*)

Dnia 17 maja odbyło się w sali *Hotel de France* piąte zebranie kolegów wiedeńskich. Udział interesowanych był dość liczny, aczkolwiek mniejszy, niż na ostatnich poprzednich zebraniach. Z aptekarzy na sali nie było nikogo. Na porządku dziennym stała sprawa układu komitetu strejkowego z Gremium wiedeńskiem i ostatnie rozporządzenie ministeryalne.

Przewodniczącym wybrano Mra Baureka, zastępcą Mra Göttla, sekretarzem Mra Longinowitsa.

*) Z powodu braku miejsca nie umieszczone w poprzednich numerach.

Na wstępie Mr B a u r e k powitał zebranych, wyrażając żywe zadowolenie, że żądania współpracowników aptek wiedeńskich zostały w części spełnione. Występować z jakiemiś nowemi żądaniami odnośnie do Gremium byłoby niedorzecznością, ruch powinien przenieść się teraz na prowincyę i spodziewać się należy, że właściciele aptek na prowincyi będą również liczyć się z żądaniami kolegów kondycyonujących, których obowiązkiem jest żądaniom swoim nadać odpowiedni charakter stanowczy. Część żądań spełniona, a rząd zapewnia nas, że również i reszta wkrótce spełnioną zostanie. *(Oklaski).*

Sprawozdanie z czynności komitetu strejkowego referował sam Mr W a g n e r. Na początku swego przemówienia Mr W a g n e r opisał pracę komitetu, jego zabiegi i sytuacyę, zmuszającą go do bardzo oględnego postępowania, aby nie przeciągnąć struny. To co osiągnięto, to było wszystko, co tylko było można osiągnąć od Gremium wiedeńskiego, — teraz koledzy są w tem położeniu, że lżej im będzie kondycyonować, a co najważniejsza, starsi koledzy nie będą potrzebowali w przyszłości obawiać się krzywd przy zmianie posady. Uzyskano **minimalną płacę** i **maksymalny czas pracy,** a to chyba świadczy, że wywalczono wszystko, co na razie wywalczyć było można.

Owo „więcej“ usunąć, które powoduje upadek zawodu, jest już rzeczą rządu. Mówca zwraca uwagę na pismo z komisyi sanitarnej parlamentu, wzywające współpracowników do wydelegowania 2 przedstawicieli do obrad subkomitetu. Dalej odczytuje list kolegów z Gracu, w którym koledzy wyrażają podziękowanie i solidaryzują z postępowaniem kolegów wiedeńskich. Mówca dokładnie omawia pertraktacye w Gremium wiedeńskiem, przyczem zaznacza, że zaprowadzenie odpoczynku niedzielnego, po przemówieniu Dra N e t o l i c k y'e g o spadło z porządku obrad. Żądanie dodatku na mieszkanie w kwocie 40 Kor. zostało przez zastępcę rządu uznane za wygórowane, ustanowiono więc, że w razie otrzymania mieszkania w naturze, wartość jego przyjąć należy najwyżej w Kor. 20 i doliczyć do pensyi. Gremium oświadczyło się z gotowością starania się o wprowadzenie taksy nocnej. Jako punkt zasadniczy uzyskanych ustępstw oznacza mówca uregulowanie pensyi, przyczem między innemi oświadcza, że przy tem współpracownicy nic nie stracą, ponieważ tych, co pobierają wyższą pensyę, nie ma dotyczyć. Zapadłe uchwały obowiązują pensyę minimalną, a wyższemu wynagradzaniu współpracownika przez szefa nic nie stoi na przeszkodzie. Te postanowienia muszą wejść w życie z dniem 1 lipca b. r. Po polemice z Mrem H e r z o g i e m, który znowu zbiera podpisy przeciw personalnej koncesyi, oświadczył mówca, że obecnie po ugodzie z Gremium uczynione zostaną starania podniesienia powagi zawodu. Gdyby jednak sfery decydujące sądziły, że już nastąpił zupełny spokój, to są one w błędzie. Współpracownicy są gotowi każdej chwili podjąć akcyę na nowo. Organizacya postępować musi dalej, komitet i fundusz strejkowy nadal będą funkcyonować, gdyż mogą wydarzyć się wypadki, na które współpracownicy muszą być przygotowani. Organizacya tak długo będzie czynną, póki współpracownicy nie będą mogli powiedzieć: „złóżmy broń — zwyciężyliśmy“. *(Burza oklasków).* Na wniosek Mra K u r z a wyrażono komitetowi strejkowemu podziękowanie i zaufanie. Mr N a g e l zwrócił się przeciw wywodom Dra N e t o l i c k y'e g o, jakoby w Wiedniu nie dał się zaprowadzić odpoczynek niedzielny, skoro to okazało się możliwem na prowincyi i w dużych miastach. Mr W a g n e r zwrócił się także przeciwko głosom niezadowolenia z uzyskanych ustępstw, jak również i przeciw zamiarom wystąpienia z dodatkowemi żądaniami do Gremium. Oświadcza, że coś podobnego stanowczo nie może mieć miejsca, gdyż nie można co 14 dni zmieniać żądań. Koledzy, zdradzający taką aspiracyę, pragną, jak z tego widać, całe życie kondycyonować, dla mówcy i większości kolegów kondycya uważaną jest tylko za stan przejściowy do uzyskania samodzielności, to było i jest celem głównym zorganizowanych współpracowników, aby zaś to uzyskać, należy dalej z energią i rozmysłem pracować. Mr P u r e k zkrytykował ostatnie rozporządzenia rządu, wydane celem uspokojenia asystentów, a pomimo tego chybiające

celu. Rząd przyznaje, że tok spraw otwierania nowych aptek jest rozwlekły, że pomnożenie aptek jest niewystarczające, mimo to nie znajduje na to odpowiednich środków zapobiegawczych. Rząd błędnie sądzi, że zapobiegnie szachrowaniu aptekami zakazem sprzedawania w pierwszych 10 latach otrzymanej koncesyi. Rząd zdradził się, że chce pojęcie „godności“ kandydata bliżej określić, swojem rozporządzeniem narobił jednak jeszcze więcej zamętu, gdyż przyznał prawo ubiegania się i tym, którzy już raz koncesyę otrzymali. Współpracownicy mają do syta tego wodzenia ich za nos, zobowiążą ekspertów, powołanych do subkomitetu, aby nie żałowali usiłowań, skierowanych do wytępienia tych nadużyć w zawodzie i obstawali silnie przy koncesyi personalnej — gdyż rząd do wprowadzenia jej jest zobowiązany. Na wniosek Mra Prochaski i Mra Pureka uchwalono wyrazić pisemne podziękowanie posłom Schuhmeyerowi i innym, którzy się wstawili za prawami współpracowników.

Zabrał głos Mr Baurek i przemówił jak następuje: Reasumując wynik dzisiejszego zebrania, muszę oświadczyć, że jako członek komitetu strejkowego dwojakie odniosłem wrażenie z dzisiejszego zebrania. Dwojakie dlatego, że przykro mi jak i moim towarzyszom z komitetu, że nie mogliśmy z pełnemi rękoma stanąć przed Wami i powiedzieć: „uzyskaliśmy wszystko“. Z drugiej strony cieszy mię, że Was koledzy chwilowy sukces nie zaślepił, żeście na chwilę nawet o naszym najważniejszym celu nie zapomnieli, tym celu, do którego wszystkimi ustawowo dozwolonymi środkami dążyć będziemy i musimy! Wszystkie nasze nadzieje polegają w parlamencie, żeby tam nie zostały one pogrzebane, to będzie naszem, najgorętszem staraniem. W każdym razie pozwólcie mi zakończyć serdecznem życzeniem „oby ten i tak ciężko zagrożony zawód uniknął katastrofy, co leży w mocy Wysokiego rządu“.

Drugie zebranie współpracowników krakowskich.

Celem złożenia sprawozdania przed kolegami krakowskimi Komitet wykonawczy gal. zwołał na dzień 17 b. m. zebranie koleżeńskie w Krakowie.

Obradom przewodniczył przewodniczący Komitetu Mr Antoni Śmieszek, sekretarzami zgromadzenia wybrano W. Rzącę i Edwarda Schneidra, słuchaczy farmacyi. W przemówieniu wstępnem Mr Śmieszek wyjaśnił cel zebrania i zaprosił Mra Tadeusza Skowrońskiego do odczytania sprawozdania. Sprawozdanie poruszyło wszystkie dotychczasowe fazy akcyi strejkowej, znane po większej części czytelnikom *Kroniki*, a w zakończeniu wspomina o zebranych dotychczas funduszach. Mr T. Skowroński, jako skarbnik Komitetu, z bólem zaznacza, że większość kolegów prowincyonalnych nie poczuwa się do obowiązku płacenia wkładek, sądząc, że przez samo podpisanie deklaracyi spełnili już obowiązek, ciążący na nich wobec reszty kolegów. Wskutek tego zebrany przez delegacyę krakowską fundusz wynosi bardzo nieznaczną kwotę, blisko Kor. 200, podczas gdy koledzy wschodniej Galicyi potrafili dotychczas zebrać przeszło trzechkrotną sumę. Mr H. Banke odczytał memoryał, omawiający stosunki służbowe, przedłożony J. Eksc. namiestnikowi, poczem celem dania kilku wyjaśnień zabrał głos przewodniczący, zaznaczając na wstępie, że przebieg audyencyi u J. Eksc. p. Namiestnika nie wywołał tak ujemnego wrażenia na członkach Komitetu, jak to przedstawił sprawozdawca *Kroniki farmaceutycznej* Nr. 5 (dodatek) w artykule „Sytuacya w Wiedniu i na prowincyi“. Ponieważ dotychczas koledzy z prowincyi nie wszyscy podpisali deklaracyę, będzie daną im sposobność jeszcze raz spełnienia obowiązku, aby potem w razie skutków, jakie za sobą pociągnie niesolidaryzowanie się, winy nie przypisywali Komitetowi. Materyalnej korzyści z akcyi strejkowej dotychczas jeszcze nie osiągnięto, ale wobec tego, że 15 lipca ma się odbyć we Lwowie zwołana przez c. k. Namiestnictwo ankieta przedstawicieli współpracowników i aptekarzy, spodziewać się należy, że wkrótce będziemy mogli stanąć

przed kolegami z dorobkiem organizacyi. Mr R. Krasiński, przybyły ze Lwowa, w dłuższem przemówieniu przedstawił obecną sytuacyę we Lwowie, gdzie usposobienie kolegów jest tego rodzaju, że wystarczy, by Kraków dziś ogłosił strejk, jutro we Lwowie przeszło $^3/_4$ kolegów wstrzyma pracę w aptekach. Prosi więc mówca Komitet, aby taki stan umysłów brał w rachubę i z przedłożonych c. k. Namiestnictwu warunków nie ustępował ani na krok. Również, gdyby delegaci czuli, że rząd zwleka z reformą, niech oznaczą termin i stanowczo nie bagatelizują zaufania, jakie w nich położył ogół. Mr A. Śmieszek odpowiadając Mrowi Krasińskiemu zapewnił, że należąc do reprezentantów, mających prowadzić układy, absolutnie się nie zgodzi na żadne ustępstwa z postawionych warunków, gdyby zaś wyłoniła się jakaś kwestya nowa, natychmiast zwoła zebrania koleżeńskie w Krakowie i we Lwowie i dopiero na podstawie ich uchwał będzie prowadził pertraktacye z Gremiami. Co do terminu wykonania reform bezwątpienia, że inaczej nie będzie, tylko oznaczy się dokładny termin rozpoczęcia faktycznych reform, a w razie opieszałości ze strony rządu, skutki tegoż przypisze on sam sobie. Przemawiali jeszcze Mr Krasiński, Dr. Mr Łobaczewski, Mr H. Banke, Mr H. Muthsam, ostatni zachęcając kolegów do prenumeraty nowego pisma fachowego o charakterze czysto naukowym *Pharmaceutische Praxis*, wydawanego w Wiedniu nakładem Mra J. Longinovitsa.

Na tem zebranie zakończono. Udział kolegów w zebraniu był bardzo liczny.

i.

Echa z Warszawy.

Przed czterema laty. — Filantropia p. Gessnera. — Towarzystwo aptekarzy prowincyonalnych. — Towarzystwo farmaceutyczne wileńskie. — Konkurs Towarzystwa Farmaceutycznego Warszawskiego.

Rok 1898 dla pracowników aptek warszawskich był epokowym, w tym bowiem roku powstał ich organ — *Przegląd Farmaceutyczny,* obecnie *Farmaceuta Polski,* hołdujący zasadniczej reformie zawodu i została w czyn wprowadzoną zmowa pracowników aptecznych. Następstwa tych dwóch wydarzeń były nad wyraz poważne: pod naciskiem prasy i wobec zmowy aptekarze warszawscy unormowali płacę swych pracowników, zniósłszy patryarchalne i krępujące swobodę osobistą jednostki stołowanie, i zaprowadziwszy pewien porządek w dyżurach dziennych i nocnych. Był to sukces poważny. Jeżeli natomiast nie był on zupełnym, to zawdzięczać należy okoliczności, iż p. Gessner w porę umiał „kupić“ swój personal, który zgodził się za „papkę“ pozostać pokornym służką pryncypała-hakatysty. Odtąd p. Gessner jest „twardym“ obrońcą *status quo ante* i jawnym, jak obecnie, wrogiem wszystkiego, co dąży do reformy zawodu i poprawy warunków bytu pracowników aptecznych. Jakże wobec tego wygląda licho filantropia p. Gessnera, który przeznacza Tow. farm. warszaw. 1000 rb. na kapitał, odsetki którego mają być przeznaczane na „stypendya“ dla uczniów farmacyi, którzy wykażą postępy praktyczne w zawodzie. Lecz filantropia to tylko pozorna, gdyż kryje się po za nią interes zwykły, osobisty. Zachęceni kilkunastorublową nagrodą garną się do jego apteki nowicyusze w zawodzie, dostarczając personalu taniego, bo przynoszącego poważne zyski, odpowiadające dziesiątkom procentów na administracyi aptecznej. Inna rzecz, czy taki personal odpowiada zadaniu.

Farmaceuta Polski wystąpił z projektem utworzenia Towarzystwa aptekarzy prowincyonalnych w Królestwie na wzór zawiązującego się w Galicyi, wychodząc z założenia, że Tow. Farm. Warszawskie o interesy prowincyi nie dba zupełnie. Myśl to dobra i na czasie. Wątpię tylko, wobec znanej ospałości, cechującej naszych aptekarzy prowincyonalnych, czy projekt da się urzeczywistnić.

W Wilnie powstaje Stowarzyszenie farmaceutów miejscowych o charakterze mieszanym: członkami będą właściciele na równi z pracownikami. Nowemu sto-

warzyszeniu życzyćby należało rozwoju, gdyby nie obawa, że aptekarze i pracownicy wobec sprzecznych częstokroć interesów nie potrafią znaleść *modus vivendi*. Towarzystwo posiadać będzie charakter naukowy.

Tow. Farm. warszawskie wystąpiło z konkursem na napisanie artykułu z dziedziny nauk farmaceutycznych. Nagroda rb. 50. Termin nadsyłania prac upływa z dniem 1 października r. b. Zachodzi pytanie, czy znajdą się chętni wobec tendencyjnego postępowania *jury* w poprzednich wypadkach. *Koroniarz.*

Odbicie Echa z Warszawy.

Nasz stały korespondent z Warszawy — *Koroniarz* — pomieścił w swych *Echach* krytykę sądu polubownego, który został powołany do rozstrzygnięcia zatargu pomiędzy pracownikiem a dzierżawcą jednej z aptek w Warszawie, przyczem napiętnował samowolny postępek dwóch z grona sędziów, właścicieli aptek, panów M. Malinowskiego i A. Goldbauma, którzy w sposób naganny, uzurpując sąd honorowy, „od siebie“ wydali wyrok w powyższej sprawie, robiąc w nim czarnym, jak smoła, pracownika, a niewinnym jak nowonarodzone dziecię — dzierżawcę apteki. Wymienieni właściciele aptek w Warszawie, rzekomo pokrzywdzeni niezgodnem z prawdą i tendencyjnem przedstawieniem sprawy nadesłali nam sążniste sprostowanie, którego w całości przytoczyć nie możemy ze względu na obfitość materyału więcej aktualnego i bliżej nas dotyczącego, natomiast dajemy sprostowaniu posłuch, przytaczając w wyjątkach i jedynie dla tego, ażeby nie być posądzonym o stronniczość, a może.... brak odwagi!

Ów protest, mówiąc nawiasem, banalny, omawia „bóle głowy“ i „choroby“ panów sędziów i naiwnie stwierdza, iż ciż, w osobach panów Malinowskiego i Goldbauma odmówili przesłuchania świadków pracownika, uważając sprawę za dostatecznie wyjaśnioną, a gdy p. Gładych — jak głosi sprostowanie — zaproponował odczytanie nagromadzonego materyału dowodowego, panowie Goldbaum i Malinowski na odczytanie się nie zgodzili i przystąpili do rozpatrzenia sprawy...... Przytoczony wyjątek jest tak wymowny, że sam mówi za siebie. *Sapienti sat.* Wszak korespondent nasz tak właśnie sprawę przedstawił. Jakiż więc cel sprostowania, które jest tylko potwierdzeniem. Dalej sprostowanie przestaje być naiwnem, a staje się humorystycznem, skoro głosi: Na następnem posiedzeniu p. Malinowski zapomniał *(sic!!!)* protestu (pracownika na nielegalne odrzucenie jego świadków), treść takowego zakomunikował zebranym, z czego wywnioskowano (czy z tego, że pan M. nie przyniósł na posiedzenie protestu jednej ze stron, a co uważamy za bardzo ważne), że p. Kahan (pracownik i strona pokrzywdzona) był już poinformowany, że wyrok nie wypadnie dlań korzystnie...... Toż nie trzeba zbytniej bystrości w sądzie, ażeby ocenić, że p. K. mógł się tego po odrzuceniu jego świadków spodziewać. Przeciwko podobnemu postępowaniu sądu p. Gładych wystąpił z opozycyą i swego podpisu odmówił. W końcu panowie Goldbaum i Malinowski przyznają w prostocie ducha, iż sami wydali wyrok we wspomnianej sprawie (a więc uzurpowali sąd, jak chce rozumieć nasz korespondent) i dołączyli go do aktów sprawy, która toczyła się przed sądem koronnym pomiędzy stronami, z czego wypływa wniosek prosty, iż panom tym zależało na wydaniu wyroku, jak w danym wypadku tendencyjnego w celach obrony interesów właściciela apteki rzekomo zagrożonego.

A teraz, skorośmy uporali się ze „sprostowaniem“, zapytujemy panów Goldbauma i Malinowskiego, dlaczego to pominęli milczeniem protest jednego z sędziów kol. B. Gładycha, pomieszczony w Nr. 6 *Farmaceuty Polskiego*? Protest ten nosi datę 15 marca b. r., a więc już trzy miesiące minęły od jego wydrukowania, i, jak zasięgnę-

liśmy informacyi u źródła. pp. M. i G. nie dali nań ani słówka odpowiedzi. Wobec tego protest kol. Gładycha, pomieszczony w *Farmaceucie Polskim* staje się dowodem aktualnym, stwierdzającym bezprzykładne postępowanie panów M. i G., a jest on nad wyraz wymownym. Co się tyczy uczestnictwa czy wpływu p. Gessnera na przebieg sądu omawianego, to w tej sprawie oddaliśmy głos naszemu korespondentowi z Warszawy, który też dał zasłużoną odprawę p. Gessnerowi. Uderza nas przytem pewna solidarność, cechująca wystąpienie panów Malinowskiego, Goldbauma i Gessnera, która każe przypuszczać istnienie głębszej pomiędzy nimi-spójni na tle rozgrywającej się obecnie walki pracujących z właścicielami aptek o czarny kęs chleba dla pierwszych.

Redakcya.

KRONIKA BIEŻĄCA.

Listy, pisma, przesyłki dotyczące Redakcyi prosimy adresować:

Redakcya „Kroniki farmaceutycznej“, Kraków, ulica Szczepańska L. 1.

Pieniądze dla Redakcyi prosimy nadawać **tylko czekami** pocztowej Kasy oszczędności w Wiedniu Nr. 852.347, które Redakcya na żądanie wysyła opłacone. **Pieniądze za pośrednictwo można nadawać tylko czekami galic. Tow. farm. „Unitas“** Nr. 839.056, które na żądanie również zostaną zaraz wysłane.

Osobiste:

Koncesye. Min. Spr. wew. zezwoliło na otwarcie apteki w Żabnie pow. Dąbrowa, skutkiem czego należy się spodziewać rozpisania konkursu w najbliższych dniach.

C. k. krajowa Rada Zdrowia wydała opinię co do drugiej apteki w Sokalu i Żółkwi i przedstawiła kandydata na koncesyę apteki w Strzeliskach nowych pow. Bóbrka.

Terno. Na posiedzeniu odbytem dnia 7 maja b. r. komisya kwalifikacyjna Grem. apt. gal. wschod. uchwaliła przedstawić jako najgodniejszych do otrzymania koncesyi na otwarcie nowej apteki w Łące, powiat samborski, następujących kandydatów: 1) Bernard Herbst, 2) Jonatan Mindes, 3) Józef Skurewicz.

Czasopismo.

Zarządy. Aptekę w Rabce (sezonową) objął w zarząd z dniem 15-tego maja Mr A. Stepek.

Rekurs. Przeciw nadaniu koncesyi w I-szej instancyi na 4-tą aptekę w Stanisławowie wpłynęło 9 rekursów do Wysokiego c. k. Namiestnictwa.

Zaślubiny. Ślub Mr Franciszka Baczyńskiego z panną Różą Malkowską, odbędzie się dnia 28 czerwca b. r. w kościele Maryi Magdaleny we Lwowie.

Konkurs na Kraków. Jak się dowiadujemy aptekarze krakowscy nie wnieśli rekursu przeciw orzeczeniu Namiestnictwa w sprawie konkursu, mającego rozpisać się wkrótce na aptekę przy ul. Dietla w Krakowie.

Konkurs na Tartaków. Na rozpisany konkurs na aptekę w Tartakowie podał się jeden kandydat Mr Wojda z Waręża.

Z gal. Tow. aptek. we Lwowie. Dnia 3 b. m. odbył nowo wybrany Wydział gal. Tow. aptek pierwsze posiedzenie celem ukonstytuowania się.

Na wstępie prezes zaznaczył, że dążeniem jego będzie stworzyć w Towarzystwie ognisko łączności przez urządzanie odczytów, zabaw i t. p. Pierwszym krokiem do tego będzie sprzedaż kamienicy zupełnie się nie rentującej i na towarzyski rozwój Towarzystwa nie korzystnie oddziaływującej. Skoro to uskuteczni, starać się będzie

kupić inny dom intratniejszy i dostępniejszy dla ogółu kolegów. Na dalszym planie jest stworzenie funduszu, celem którego będzie popieranie umysłowego rozwoju młodszej generacyi w zawodzie. Celem zapoczątkowania, sam prezes na ten cel zobowiązał się corocznie składać sto koron. Funkcye Wydziału rozłożono w ten sposób: Apt. Mr Ehrbar został obrany skarbnikiem, apt. Dr. Mr Rucker gospodarzem kamienicy, Mr G. Rein sekretarzem, Mr Reitmann zastępcą sekretarza, Mr Oberhardt buchalterem, Dr. Mr J. Piepes-Poratyński bibliotekarzem, Mr I. Hausberg administratorem, Mr A. Wilczek kustoszem, Mr Jan Łukasiewicz objął pośrednictwo. Nowemu Wydziałowi życzymy jak najlepszych wyników pracy, jaka go czeka w tych tak niepewnych dla nas czasach i pragniemy, aby zawsze jasno i dobitnie określał swoje stanowisko w sprawach zawodowych. Tylko w ten sposób można zyskiwać życzliwość przyjaciół, a wzbudzać poszanowanie u wrogów.

Do komitetu redakcyjnego *Czasopisma* powołano Mr farm. Koskowskiego, Włodzimirskiego, Dra Ruckera, Mańkowskiego, Jezierskiego, Dra Poratyńskiego, Hausberga, Glossa i Ehrbara.

Sprawy strejkowe. Dochodzą nas wieści, że oba nasze memoryały wręczone J. Eksc. P. Namiestnikowi, przeleżały się u niego sporo czasu (zapewne były zajmującą lekturą). Później powędrowały do departamentu sanitarnego, i z tamtąd miano urgować oba Gremia, aby one wypowiedziały swe światłe zapatrywanie. Potem zmieniono postanowienie i w lipcu mają być powołani przedstawiciele tak współpracowników jak i aptekarzy, celem powzięcia obowiązujących uchwał. Wszystko to jak zaznaczyliśmy na wstępie są wieści, wymagające potwierdzenia, lecz wniosek z nich i milczenia władz taki, że wkrótce i stanowczo przyjdzie komitetowi wykonawczemu wypowiedzieć ostatnie słowo. Ale wtedy będziemy się bardziej spieszyć niż dziś nasza opiekuńcza władza. Dobre to jest to stare przysłowie: „Jak sobie kto pościele, tak się i wyśpi“.

Co głowa to sąd. Zeszłego roku doszło do naszej wiadomości, że pewna osoba, stojąca po za naszym zawodem a jednak przełożona nad nim z okazyi naszych „Ostrzeżeń“ umieszczanych w dziennikach politycznych przed wstępowaniem do zawodu aptekarskiego, wyraziła się bardzo niepochlebnie. Nie minął rok, a tu dzienniki polityczne *urbi et orbi* ogłosiły, że śląska Izba lekarska uchwaliła wysłać do dyrekcyj wszystkich gimnazyów na Śląsku austr. memoryał wiedeńskich studentów medycyny, zawierający przestrogę dla abituryentów, ażeby nie poświęcali się zawodowi lekarskiemu. Wiedeńska Izba lekarska starania medyków popiera materyalnie.

Cóż na to? Ale prawda, co wolno korporacyom urzędowym lekarskim, to nie wolno... lichym magistrom farmacyi.

Z Tow. aptek. prowinc. galicyjskich. Z powodu, że statut Towarzystwa prowincyon. aptekarzy w Galicyi c. k. Namiestnictwo zwróciło celem uskutecznienia poprawek, przeto Walne Zgromadzenie członków zapowiedziane na 14 b. m. nie przyszło do skutku. W ostatniej chwili dowiadujemy się, że statut Towarzystwa został już zatwierdzony przez c. k. Namiestnictwo.

O dokładnym terminie doniesiemy albo w dodatku z 1 lipca albo w Nr. 7 z 15 lipca. Zapisani członkowie zawiadomieni zostaną kartami korespondencyjnemi.

W sprawie uregulowania pensyi współprac. w Wiedniu. Organ „Ogólno austryackiego Towarzystwa aptekarskiego“ podaje w celu wyjaśnienia co następuje: Czas służby magistra wliczany do pensyi rozpoczyna się z chwilą otrzymania dyplomu, a więc z chwilą ukończenia studyów.

Dla magistrów dawnej szkoły wystarczają obowiązkowe dwa lata kondycyi, jako wykształcenie, nawet choćby te były odbyte po kursie. Jeżęli magister posiada więcej niż dwa lata kondycyi przed kursem, albo przed otrzymaniem dyplomu, to wlicza mu się ten czas przy wymiarze pensyi. Dyspenzantom starej szkoły, nie mającym dyplomu, odliczy się od czasu służby cztery lata (dwa na kurs dyplomowanych, a dwa za obowiązkowy czas kondycyi). Asystentom nowej szkoły, nie dyplo-

mowanym, odliczy się dwa lata (odpowiednio do kursu dyplomowanych). Przez to asystenci równi wiekiem, dochodzą do równego stopnia pensyi.

Farmaceuta dawnej szkoły musi dlatego dwa lata kondycyi uważać za wykształcenie, gdyż ma o dwa lata mniej nauki gimnazyalnej, niż farmaceuta nowej szkoły.

Wiedeńskie gremium postanowiło utworzyć pojedyncze stopnie wieku, z tego też powodu wezwano wszystkich adjunktów, mających więcej niż dziesięć lat służby, ażeby wykazali się dokumentami i świadectwami.

W tym samym celu będzie musiał na przyszłość każdy nowo wstępujący asystent lub adjunkt przedstawić się osobiście w gremium i przedłożyć wszystkie swe świadectwa, dyplom i t. d. Ustalenie pojedynczych stopni wieku następuje co pół roku, pierwszego lipca i pierwszego stycznia.

Niedzielny wypoczynek w aptekach. W Kromieryżu ustanowiono w ten sposób odpoczynek niedzielny, że w niedzielę popołudniu tylko jedna aptcka jest otwartą, podczas gdy dwie inne bywają zamykane. Również w Gracu i Lincu zaprowadzono w ostatnich dniach odpoczynek niedzielny.

Wyższy i niższy personal aptekarski. *Zeitschrift d. A. o. A. V.* omawiając w Nr. 20 obecną sytuacyę, porusza żądania aptek. prowinc. powrotu do czwartej klasy w ten sposób: „Uznajemy za zupełnie naturalne że dnia 10 b. m. pod wpływem obecnych stosunków, a głównie agitacyi strejkowej współpr. wiedeńskich na seryo zastanawiano się nad powrotem do czwartej klasy. Można przy-przypuszczać, że nie jest wykluczone utworzenie nowej, drugiej kategoryi personalu aptekarskiego o niższem wykształceniu wstępnem i fachowem, a stać się to może wcześniej aniželi przypuszczamy. Powodem takiego kroku w pierwszej linii będzie potrzeba, liczniejszego, niż dzisiejszy, napływu do zawodu i narzekania aptek. prowinc., którzy dopuszczenie personalu o niższem poziomie umysłowem, uważają za jedyny swój ratunek wobec podwyższonej płacy i polepszenia warunków służbowych w dużych miastach“.

Napad na aptekę. Jeden z przyjaciół naszego pisma donosi nam pod datą 8 b. m. o następującym fakcie, jaki miał miejsce w Czortkowie.

W piątek dnia 6 b. m. w aptece tutejszej objął służbę popołudniową Mr Ignacy Kelhofer odbierając od ustępującego kolegi około 20 recept, z których dwie zaopatrzone były dopiskiem: „*cito*“. W tym czasie wszedł do apteki chłopak z biletem, w którym żądano mieszaniny ogni sztucznych. Rozumie się samo przez się, że recepty były pilniejsze, kazał więc Mr Kelhofer posłańcowi zgłosić się za pół godziny. W niespełna pięć minut wpadł do apteki niejaki Kostecki trafikant z drugim jakimś obcym jegomościem, i bez żadnego powodu ze strony Mr Kelhofera zaczął go wymyślać od ostatnich słów. Mr Kelhofer zdenerwowany czynnością w aptece, pomimo tego w grzeczny sposób zwrócił uwagę awanturnika, że apteka nie jest miejscem robienia burd, aby zaś mieć świadka, zawołał w tej chwili laboranta. Na to Kostecki przystąpił do Mr Kelhofera i znieważył go czynnie, bijąc mu okulary i raniąc w twarz. W tej chwili nadbiegł laborant, co Kosteckiego nie wstrzymało od tak silnego uderzenia Mr Kelhofera laską w głowę, że ten padł na ziemię nieprzytomny, z pokrwawioną głową. Tymczasem gdy Kostecki wykonywał napad, ów drugi jegomość zatarasował sobą wejście do apteki i nikogo nie chciał wpuścić. Nareszcie jakiemuś żydowi udało się pomimo oporu ze strony tego jegomościa wtargnąć do apteki. Tymczasem obaj napastnicy ulotnili się. Zrobił się gwałt, posłano w tej chwili po lekarzy, a magistra Kelhofera odniesiono do domu w stanie nieprzytomnym, całego skrwawionego. Przybyła komisya sądowa i lekarze, którzy obawiają się groźnych komplikacyj. O dalszem przebiegu sprawy nie omieszkam Was zawiadomić.

Nawiasowo mówiąc, w tutejszej aptece jest bardzo wielka czynność, gdyż na blisko 8000 mieszkańców jest tylko jedna apteka.

Zaszły tu fakt powinien służyć ludziom starającym się o ochronę prawną dla farmaceutów podczas wykonywania służby zawodowej, jako bardzo ważny argument popierający ich słuszne żądania.

Prowinc. aptek. czescy zwolennikami koncesyi personalnej. W Nr. 9 z dnia 24 z. m. *Lekarnickie Rozhledy* umieściły odezwę wystosowaną do aptekarzy prowincyonalnych przez *Spolek ceskych lekarnikow kondyc.* aby poparli żądania współpracowników, zmierzające do polepszenia ich warunków socyalnych. Aptekarze prowincyonalni narodowości czeskiej zgromadzeni d. 27 z. m. w Pardubicach po gorącej debacie uchwalili ze względu na współpracowników aptek. domagać się od rządu zaprowadzenia koncesyi personalnej niesprzedajnej dla aptek otworzyć się mających, dziedzicznych dla wdów o ileby po raz drugi nie wyszły za mąż, dla dzieci do dojścia do pełnoletności. Uchwalono domagać się zabezpieczenia na starość wszystkich członków zawodu. (Z tego zebrania podamy obszerne sprawozdanie).

Club ceskych farmaceutu. Dnia 31 maja w lokalu *u Pokornych* odbył klub nadzwyczajne Zgromadzenie Przewodniczący zagaiwszy posiedzenie oznajmił, że składa godność prezesa, gdyż wkrótce opuści Pragę, również nastąpić musi wybór nowego Wydziału w miejsce ustępującego. Przewodniczącym wybrano Mr Edw. Kohuta, który za ofiarowane mu zaufanie dziękował, i prosił Wydział o poparcie w jego dążeniach. Mr Wesely wybrany został zastępcą przewodniczącego, B. Červenka, Zardlin, Pojřil i Křiz. Przy wolnych wnioskach omawiano sprawy wspólnej wycieczki. Mr Jarolim zapytał nowo wybrany Wydział, jakie zajmie stanowisko wobec akcyi, mającej na celu wstrzymanie przypływu do zawodu. Po dłuższej debacie uchwalono postępować wspólnie z *Spolek ceskych lek. kon.* t. j. publicznie agitować przeciw wstępowaniu do zawodu i to tak długo, dopokąd nie zostaną spełnione żądania współpracownikow. *Casopis c. l.*

Reorganizacya aptekarzy wojskowych w Niemczech. Już od roku 1898 czyniono w Niemczech wiele starań, celem podniesienia stanu aptekarzy wojskowych. Starania te nareszcie w dniu 14 maja zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem, bo cesarz Wilhelm dekretem nadwornym rozkazał aptekarzy wojskowych zaliczyć do stanu czynnego trupy sanitarnej. Równocześnie zmieniono plan służby tak, że dziś wojskowi aptekarze niemieccy zostali zupełnie zrównani z lekarzami wojskowymi. Tak więc teraz każdy farmaceuta wojskowy będzie musiał rok lub pół roku (wedle potrzeby) służyć w wojsku jako jednoroczny ochotnik pod bronią przy pułku. Po ukończeniu tej służby otrzyma dystynkcye podoficerskie, tytuł *podaptekarza*, coś w randze feldfebla. Po 6-cio tygodniowej praktyce w aptece lazaretu i egzaminie, wejdzie do stanu urzędniczego, otrzyma dystynkcye oficerskie, szpadę i *porte-epee* z tytułem *oberapotheker.* W tej randze będą aptekarze approbowani przechodzić do rezerwy. Jeżeli który z nich pragnie się poświęcić służbie wojskowej, a ma egzamin na chemika środków spożywczych, karyera wojskowa stoi dla niego otwarta. Umundurowanie także zmieniono, czyniąc je podobnem do oficerskiego — wyłogi karmazynowe — epolety i naramienniki srebrne — guziki srebrne w miejsce dotychczasowych żółtych.

Import współpracowników. *Pharm. Reformer* donosi, że w węgierskim czasopiśmie *Gyógyszereszi Ertesikö* pomiędzy małemi ogłoszeniami znajduje się następująca notatka: Dla Wiednia poszukiwani są natychmiast dyplomowani i niedyplomowani mag. farm. dobrze poleceni, znający język niemiecki. Pensya K. 200 do 240 m., po 6-cio miesięcznym pobycie zwrot kosztów podróży. Oferty zaopatrzone w świadectwa, nadsyłać należy do biura pośrednictwa „Wiedeń IX. Spital-Gasse 31“. Ogłoszenie to obrachowane jest na ściągnięcie do Wiednia jak najwięcej współpr. Węgrów, nie należących do organizacyj, w celu paraliżowania zamiarów kolegów wiedeńskich. Warto, aby ci krytycy kolegów wiedeńskich, co tak kiwają głowami nad ich postępowaniem, zastanowili się nad tą notatką. Nam przy tej sposobności przypomina się naganka za współpracow. urządzona w Krakowie

przez aptekarzy warszawskich przed kilku laty (1898 r.), gdy ich współpracujący zagrozili bezrobociem.

Z Rady państwa. Poseł Berger i tow. dnia 16 b. m. postawili wniosek nagły w sprawie reformy aptekarstwa i reformy stosunków służbowych.

Galicyjski fundusz pensyjny. Zwołane na wtorek dnia 17 b. m. we Lwowie zebranie uczestników funduszu pensyjnego farmaceutów galicyjskich z powodu braku kompletu nie przyszło do skutku. Termin zebrania odłożono na środę dnia 25 b. m.

Treść Nru 9 „Farmaceuty Polskiego“. Herbata przez B. Gładycha. — Kronika życia zawodowego: Ze Zjazdu farm. w Petersburgu. — W sprawie pogotowia lekarskiego. — Normalny dzień roboczy w aptekach. — Pro domo sua. — Wiadomości bieżące.

LITERATURA.

Redakcya *Chemika polskiego* (Warszawa) opierając się na orzeczeniu Wydziału Matem.-przyrod. Akademii Umiejętności w Krakowie, wydanem w roku 1901 w sprawie ujednostajnienia słownictwa chemicznego, wydała bardzo praktyczny i potrzebny dla przyrodników, szczególniej chemików Słowniczek chemiczny. Tomik pierwszy, obejmujący związki nieorganiczne, wyszedł z druku i jest do nabycia w Redakcyi *Chemika polskiego* jak i we wszystkich księgarniach za cenę 20 kop.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi.)

Nakładem Gal. Tow. farm. „Unitas“. Redaktor odpowiedzialny: Mr **Bolesław Jawornicki**

FABRYKA OPATRUNKÓW

i przetworów farmaceutycznych

M. L. DOBROWOLSKIEGO w Podgórzu

oferuje po cenach znacznie zniżonych, jednak bez zobowiązania, loco swój magazyn, franco opakowanie:

Watę Brunsa Ia A, w workach po 25 lub 50 Kg.	po 1 K. 80 h. za Kg.
〃 〃 〃 〃 w pakietach 5 Kg.	〃 1 〃 90 〃 〃 〃
〃 〃 〃 〃 〃 1 〃	〃 2 〃 — 〃 〃 〃
Watę Brunsa Ia B, w workach po 25 lub 50 Kg.	〃 1 〃 70 〃 〃 〃
〃 〃 〃 〃 w pakietach 5 Kg.	〃 1 〃 80 〃 〃 〃
〃 〃 〃 〃 〃 1 〃	〃 1 〃 90 〃 〃 〃
Watę celulozową, w workach po 25 lub 50 Kg.	〃 1 〃 80 〃 〃 〃
W mniejszej ilości	〃 2 〃 — 〃 〃 〃
Watę drzewną, w workach po 25 lub 50 Kg.	〃 1 〃 80 〃 〃 〃
W mniejszej ilości	〃 2 〃 — 〃 〃 〃
Watę szpitalną nieklejoną, w work. po 25 lub 50 Kg.	〃 1 〃 40 〃 〃 〃
W mniejszej ilości	〃 1 〃 50 〃 〃 〃

		5 m.	1 m.	1/2 m.	1/4 m.
Gazę dermatolową	10%	K. 1·80	—·40	—·24	—·14
〃 〃	20%	〃 2·40	—·50	—·28	—·16
〃 〃	30%	〃 2·80	—·60	—·32	—·18
Gazę jodoformową gestszą	10%	〃 2·—	—·45	—·24	—·14
〃 〃 〃	20%	〃 2·60	—·56	—·30	—·16
〃 〃 〃	30%	〃 3·—	—·70	—·36	—·20
〃 〃 〃	50%	〃 4·60	1·—	—·52	—·28
〃 〃 **rzadszą**	10%	〃 1·40	—·30	—·16	—·10
〃 〃 〃	20%	〃 1·80	—·40	—·22	—·12
〃 〃 〃	30%	〃 2·40	—·50	—·26	—·15
〃 〃 〃	50%	〃 3·50	—·75	—·40	—·22
Gazę odtłuszczoną gęstszą		〃 —·90	—·20	—·12	—·08
Gazę salicylową	5%	〃 1·40	—·40	—·24	—·14
〃 〃	10%	〃 1·60	—·48	—·28	—·16
Gazę sublimatową	0·5%	〃 1·—	—·22	—·12	—·08
〃 〃	1%	〃 1·20	—·30	—·18	—·12
Gazę xeroformową	10%	〃 1·90	—·40	—·24	—·14
〃 〃	20%	〃 2·40	—·50	—·28	—·16

Batyst Billrotha, rulon 10 metrów 10 K., metr 1 K. 20 h.
Gips alabastrowy chirurgiczny, 100 Kg. 20 K.
Jedwab chirurgiczny surowy, 10 motków 1½ gr. 20 K.
Opaski kalikotowe szare:
6 cm. 10 m. 20 hal. — 8 cm. 10 m. 24 hal. — 10 cm. 10 m. 28 hal.
12 cm. 10 m. 32 hal. — 15 cm. 10 m. 48 hal. — 20 cm. 10 m. 54 hal.
Opaski 5-cio metrowe, w połowie ceny 10-cio metrowych.
Opaski kalikotowe białe, o 10% drożej od szarych.
Opaski mulowe, w cenie opasek kalikotowych szarych.

Sprzedaż hurtowna znaczniejszych specyfików farmaceutycz.

Wszystkie materyały apteczne po cenach hurtownych.

Proszę porównać moje ceny z cenami konkurencyi.

M. L. Dobrowolski.

W Krakowie, czcionkami drukarni Związkowej, pod zarządem A. Szyjewskiego.